Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

POZ

Rok X
Nr. 110

ABC

Warszawa,
poniedziałek 15 kwietnia 1935 r.

10 GROSZY

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

ASZE ABC

Sekret młodości

W dniu wczorajszym święciła Warszawa artystyczna niezwykły jubileusz — 60-lecia pracy scenicznej Ludwika Solskiego. Cała Polska zna tego wielkiego artystę z najrozmaitszych a niezapomnianych kreacyj scenicznych, pamiętają go młodym najstarsi wśród nas, dla najmłodszych stał się niemal żywem wcieleniem jakiejś legendy scenicznej. Wszyscy zaś ze zdumieniem patrzą na niezwykłą młodzieńczość, energję, żywotność tego jubilata, który był już sławnym „gdy większość dzisiejszego pokolenia jeszcze po świecie nie chodziła.

Pod tym względem Solski jest poniekąd fenomenem, ale nieodosobnionym. W dziedzinie literatury równie niesamowicie młodym, wiecznie pełnym żywotności i niespożytej werwy pisarskiej, jest Aleksander Świętochowski. Możnaby jeszcze wskazać na wspaniałą postać Ignacego Paderewskiego, który i dzisiaj czaruje zarówno na koncertach, jak i w życiu prywatnem nieodgadnioną potęgą jakiejś wewnętrznej mocy i wiecznie żywego ognia. Możnaby, zwłaszcza we Francji, wymienić również sporo ludzi, którzy do późnej starości zachowują umysł młody, czynny, ciągle żywy.

Z drugiej zaś strony nierzadko spotyka się ludzi młodych, a już zestarzałych, skostniałych umysłem, niemających wiary w przyszłość, pełnych sceptycyzmu. Przedwcześni starcy, skłonni do brania wszystkiego na miarę jedynie wykalkulowanej trzeźwości, niezdolni organicznie nietylko do „szaleństw", ale nawet do jakichś żywszych reakcyj...

Czem się tłumaczy, na czem polega ten dziwny sekret młodości, który niektórzy potrafili zachować nienaruszonym przez całe życie, a inni zagubili przedwcześnie — niewiadomo jak i kiedy?

Tajemnica jest prosta. Nie w mózgu jej szukać, ale w sercu. Umiłowanie idei, zdolność do nieustannego spalania się w służbie dla niej, w walce o nią — spalanie, które samoczynnie wnosi do duszy ludzkiej nowe siły, tak jak utlenianie czyli spalanie się krwi jest warunkiem podstawowym każdego życia — oto zagadkowa moc, która utrzymuje w człowieku najdroższy skarb jego młodości: żywotność. Tam zaś, gdzie ta zdolność była upośledzona lub za nikła, mamy — sklerozę duszy, psychiczną starczość człowieka.

Tak dużo mówi się o „starych" i „młodych", o nierozumieniu jednych przez drugich, o odmiennych sposobach patrzenia na życie i chwytania jego istoty. Tam, gdzie w grę wchodzi umiłowanie wielkich idei, sprzeczności tej nie ma. Zjawia się ona dopiero wówczas, gdy rolę główną w ustosunkowaniu się do zjawisk gra rozum, kalkulacja, oportunizm.

I może dlatego najczęściej spotyka się tych ludzi, „wiecznie młodych" w tych dziedzinach życia, których istotą jest właśnie — idea i praca dla niej.

M. Grz.

Z dyplomacji

Poseł Czechosłowacji w Warszawie dr. Girsa wyjechał na kilka dni do Pragi. W sprawach poselstwa zastępuje go radca Smutny, pierwszy sekretarz poselstwa.

Dlaczego Niemcy nie przystępują do paktu wschodniego?

Ostatni dzień narad w Stresie

Trzeba dozbroić Austrję — powiada Mussolini

PARYŻ, 13.4. (PAT). — Agencja Havasa donosi ze Stresy:

Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem Mussolini podkreślił, że wobec dozbrojenia się Niemiec byłoby niestosowne pozostawiać bezbronnemi inne państwa, a przedewszystkiem Austrję. Mussolini oświadczył, że obecne siły zbrojne Austrji, wynoszące 30.000 ludzi, nie są dostateczne dla obrony niepodległości tego kraju.

Delegaci brytyjscy przyjęli z sympatją koncepcję włoską. Laval dał wyraz zaniepokojeniu, jakie musi obudzić w krajach Małej Ententy dozbrojenie się Austrji, Węgier i Bułgarji. Zalecał on nie podejmować żadnej decyzji bez zgody państw zainteresowanych.

Kto weźmie udział w konferencji naddunajskiej?

LONDYN, 13.4. (PAT). — Agencja Reutera donosi ze Stresy:

Zaproszenia na konferencję o pakcie naddunajskim mają być wysłane przez Włochy do Polski, Niemiec, Węgier, Czechosłowacji, Jugosławji, Rumunji i Francji. W. Brytanja prawdopodobnie będzie reprezentowana przez obserwatora. Miejsce, gdzie odbędzie się konferencja, nie jest jeszcze ustalone.

Niemcy precyzują stanowisko w sprawie paktu wschodniego

BERLIN, 13.4. (PAT). — Niemieckie biuro informacyjne podaje komunikat, zawierający sprecyzowanie stanowiska rządu Rzeszy w sprawie paktu wschodniego. Komunikat brzmi:

Rozmaite błędne komentarze prasowe skłaniają rząd Rzeszy do wyłożenia swojego stanowiska w sprawie paktu wschodniego:

1) W rozmowach berlińskich kanclerz Hitler zakomunikował delegacji brytyjskiej, iż rząd niemiecki, ku swemu ubolewaniu, nie może przystąpić do paktu wschodniego w projektowanej formie, natomiast gotów jest wziąć udział w zbiorowym pakcie bezpieczeństwa, o ile: a) oprze się on na wzajemnych i ogólnych zobowiązaniach o nieagresji i o postępowaniu rozjemczem, b) o ile będzie przewidywać postępowanie konsultacyjne w razie zakłócenia pokoju, c) rząd Rzeszy gotów jest przyłączyć się do ogólnych zarządzeń w sprawie niepopierania napastników, stwierdzając, że ustalenie, kto jest napastnikiem, stanowi dużą trudność.

2) Kanclerz w rozmowach tych zakomunikował, iż rząd niemiecki nie może przyłączyć się do paktu, który zawierałby zobowiązanie do wzajemnej mniej lub więcej automatycznie działającej pomocy wojskowej dla jednego lub wielu państw. Takie bowiem postawienie sprawy, zdaniem rządu niemieckiego, nie byłoby czynnikiem utrwalenia pokoju, ile raczej zagrożenia.

3) Natychmiast po objęciu władzy obecny rząd Rzeszy Niemieckiej wyraził życzenie zawarcia z sąsiadami paktów o nieagresji. Propozycję tę uczyniono, nie posiadając żadnych wiadomości o dwustronnych lub wielostronnych konwencjach wojskowych między poszczególnemi państwami, nie biorąc wogóle pod uwagę ich istnienia, nie żywiąc żadnych agresywnych zamiarów. Rząd Rzeszy uważa, że prawdziwie defensywne układy do niego się nie odnoszą.

Podobnie, jak rząd Rzeszy nie jest w możności przystąpić do paktu, który zawiera tego rodzaju zobowiązania wojskowe, jako istotny element swej treści, a zatem swego istnienia — taksamo nie mogą tego rodzaju układy, leżące poza ramami tego paktu, przeszkodzić rządowi Rzeszy w zawieraniu ze swej strony paktów nieagresji na wyżej sprecyzowanej podstawie.

Rząd Rzeszy nie chce jednak przy tej okazji zataić następujących uwag: Uważane przez różne rządy za konieczne uzupełnienie paktów nieagresji oraz paktów, wyłączających przemoc przez wojskowe zobowiązania niesienia pomocy, przeczy samo sobie.

Albo wierzy się dobrowolnie przyjętym zobowiązaniom, albo też nie wierzy się im. Jeżeli im się wierzy, wówczas trudno dopatrzeć się potrzeby tego rodzaju układów wojskowych. Jeżeli natomiast wątpi się w szczere dotrzymanie przyjętego zobowiązania nieagresji, to wątpliwość ta będzie również uzasadniona w stosunku do uzupełniającego zobowiązania o pomocy wojskowej.

Rząd Rzeszy nie widzi i nadal w tego rodzaju rozwoju sojuszów wojskowych w Europie elementu, współdziałającego pokojowemu rozwojowi lub gwarantującego pokój. Dlatego też nie jest on w możności podpisania paktów, w których tego rodzaju zobowiązania stanowią składnik integralny.

20 maja — konferencja naddunajska

STRESA, 13.4. (PAT). Krążą tu pogłoski, że konferencja w sprawie paktu naddunajskiego zbierze się w Rzymie 20 maja.

Trudności z konwencją lotniczą

PARYŻ, 13.4. (PAT). Popołudniowe posiedzenie konferencji w Stresie, jak podaje agencja Havasa, poświęcone było zbadaniu problemów, jakie nasuwa zawarcie konwencji lotniczej, przewidzianej w układach rzymskich.

Wobec odmowy Rzeszy przyjęcie większości zobowiązań, określonych w komunikacie z 3 lutego, nasuwa się pytanie, czy należy odroczyć zawarcie paktu lotniczego, czy też, jak sądzi delegacja francuska, bez dalszej zwłoki podpisać bilateralne konwencje, do których Niemcy mogłyby później przystąpić, gdy będą już skłonne przyłączyć się do innych projektów współpracy europejskiej, mających na celu zapewnienie bezpieczeństwa.

Małomówny komunikat

STRESA, 13.4. (PAT). — Ogłoszono tu następujący komunikat:

Dziś odbywały się w dalszym ciągu narady delegacyj francuskiej, angielskiej i włoskiej od godziny 9.30 do godz. 13 i od 16 do godz. 19.30. W toku narad wyczerpano dyskusję nad wszystkiemi punktami protokułu londyńskiego i zbadano różne inne sprawy. Jutro rano delegacje zbiorą się ponownie o godz. 9-ej celem zbadania tekstów, uzgodnionych w różnych sprawach, które były tematem dyskusji. Teksty te są wyrazem ducha serdeczności i współpracy, jaki panował podczas spotkania stresańskiego.

Anglja zadowolona z wyników

LONDYN, 13.4. (PAT). — Agencja Reutera donosi ze Stresy: W kołach brytyjskich wyrażają duże zadowolenie z rezultatów konferencji. Odnosi się wrażenie, że pomiędzy trzema mocarstwami istnieje całkowita harmonja. Laval oświadczył przedstawicielowi Reutera, że pomiędzy Francją a W. Brytanją istnieje zupełna solidarność.

Tragiczne skutki nieumiejętnie wykonanej dezynfekcji

LONDYN, 13.4 (ATE). W angielskiem mieście garnizonowem Aldershot wydarzył się dziś tragiczny wypadek.

Wskutek zarządzenia władz miejskich przeprowadzono dezynfekcję domów gazami dymnemi. Najwidoczniej dozwolono mieszkańcom na powrót do domów przed ulotnieniem się trujących gazów.

Skutki były straszne. Dziś rano zmarło 2 dzieci; 10 osób musiano przewieźć w stanie ciężkim do szpitala. Przed zagazowanemi domami rozgrywały się w czasie przewożenia zatrutych wstrząsające sceny. Władze zarządziły energiczne dochodzenie.

Największa katastrofa w dziejach St. Zjednoczonych

Orkan zdarł nawierzchnię pól

i chmurami pyłu zakrył słońce

LONDYN, 13.4 (tel. wł.). Jak donoszą z Nowego Jorku, ostatnia burza, która szalała nad środkowo-zachodnią częścią St. Zjednoczonych, była jedną z największych katastrof żywiołowych, jakie kiedykolwiek kraj nawiedziły. Dotknięta tym niosącym masy pyłu i kurzu orkanem połać obejmuje aż osiem stanów.

Orkan z południowo - zachodu posuwa się wciąż w kierunku wschodnim, porywając za sobą całą wierzchnią warstwę pól. Olbrzymie przestrzenie północno - zachodniej części stanu Texas, skutkiem oddawna trwającej posuchy, siłą orkanu pozbawione zostały wierzchniej warstwy gleby. Wszystko to, przetarte przez orkan na kurz, unosi się ciągle w atmosferze i powoli posuwa ku wschodowi.

Utrzymanie w tych warunkach komunikacji na drogach i linjach kolejowych połączone jest dla wszystkich z niebezpieczeństwem śmierci. Dwaj wieśniacy, których orkan zaskoczył w drodze, zostali wczoraj znalezieni bez życia na polu.

Z orkanem tym połączone były niezwykłe zjawiska atmosferyczne. Tak np. we wschodniej części stanu Kansas pada drobny krwawy deszcz, który pozostawił na dachach domów wielkie czerwone plamy. Padał też gdzieniegdzie śnieg, którego płatki pomieszane były tak silnie z pyłem, że wieśniacy określili, iż jest to nie śnieg, lecz raczej błoto, padające z nieba.

W stanie Colorado, położonym bardzo daleko od punktu, w którym orkan zaczął się, powietrze jest tak silnie przesycone pyłem, że mieszkańcy nałożyli maski gazowe, aby w ten sposób choć trochę ochronić się przed skutkami orkanu. Katastrofa dotknęła też zachodnią część stanu Oklahoma. Mieszkańcy tej części musieli co tchu opuszczać swe domostwa, inaczej bowiem groziła im śmierć z uduszenia lub głodu.

Parlament stanu Texas, który właśnie obradował, musiał przerwać posiedzenia, aż do czasu, gdy wszyscy posłowie zaopatrzyli się w doskonałe maski. Samoloty pocztowe i komunikacyjne w wielu miejscach lądowały przymusowo, nie mogły bowiem posuwać się spowodu chmur pyłu, które całkowicie przykryły słońce. Lądowanie to nie obyło się bez wypadków. Na szosach, gdzie odbywa się jeszcze jakiś ruch, wozy posuwają się jeden za drugim w ślimaczem tempie.

Na całym obszarze, dotkniętym niebywałą katastrofą, szpitale przepełnione są chorymi. Wszyscy oni cierpią na zaburzenia w organiźmie, przypominające przypadłości bardzo ciężkiej astmy. Zapowiedziane operacje nie odbyły się, bo w wielu szpitalach nie można było dokonać w tych warunkach sterylizacji narzędzi.

Wszelkie próby uchronienia przed pyłem najgłębiej nawet położonych części mieszkań okazały się bezowocne. Ale bardziej, niż ludzie, ucierpiały skutkiem straszliwego orkanu zwierzęta, a przedewszystkiem konie i krowy. Na zasadzie otrzymanych dotąd doniesień ministerstwo lotnictwa ocenia straty, poniesione tylko w zakresie pszenicy, na 55 proc. urodzaju w latach normalnych. Obawiają się też, że tegoroczny sprzęt pszenicy będzie najgorszy ze wszystkich, jakie Stany Zjednoczone pamiętają.

Niezwykła uroczystość

Solski obchodził 60-lecie pracy

Wczoraj w teatrze Polskim odbyła się niezwykła w dziejach sceny polskiej uroczystość — obchód jubileuszu 60-lecia pracy artystycznej świetnego artysty dramatycznego i reżysera, Ludwika Solskiego. Artysta grał jedną z popisowych swych ról w „Judaszu z Karjothu" K. H. Rostworowskiego.

W chwili ukazania się artysty na scenie publiczność, powstawszy z miejsc, powitała go długo niemilknącemi oklaskami.

Po skończonem przedstawieniu odbył się akt obchodu jubileuszowego. Na scenie zasypanej wprost bukietami kwiatów i wieńcami, w otoczeniu artystów scen warszawskich oraz delegacyj teatrów prowincjonalnych, zajął miejsce jubilat, któremu publiczność, ponownie powstawszy z miejsc, zgotowała entuzjastyczną owację.

Pierwszy zabrał głos Minister Oświaty, który po przemówieniu udekorował jubilata komandorją orderu Polonia Restituta.

Skolei zabrał głos prezydent m. Warszawy, zaznaczając, że stolica uważa sobie za zaszczyt, iż w jej murach odbywa się tak rzadka w dziejach teatru uroczystość — jubileusz 60-lecia pracy wielkiego budowniczego teatru polskiego — Ludwika Solskiego, będącego najwspanialszym wzorem dla polskiego aktorstwa.

Działalność Solskiego stanowić będzie najpiękniejszą kartę w dziejach teatru polskiego. Wkońcu swego przemówienia mówca w imieniu ludności stolicy dał wyraz głębokiego hołdu, podziwu i uwielbienia dla artysty, życząc mu długich jeszcze lat pracy dla chwały sceny polskiej.

Po licznych przemówieniach przedstawicieli świata literackiego, artystycznego i kolegów - aktorów zabrał głos sam jubilat, który z głębokiem wzruszeniem dziękował za dowody uznania.

Trupa zaginionego Gincberga wyłowiono wczoraj z Wisły

Rybacy zajęci połowem ryb w Wiśle koło wsi Kępa Konstancja wydobyli wczoraj zwłoki jakiegoś topielca.

Zawiadomiono policję, która ze znalezionych dokumentów ustaliła, iż jest to 39-letni Wilhelm Gincberg, zamieszkały przy ul. Wilczej 29a, który dnia 22 lutego zaginął w zagadkowych okolicznościach. Rodzina zamieszkała w Łodzi i Zawierciu zawiadomiła policję. Poszukiwania nie dały rezultatu. Dopiero po siedmiu tygodniach wyłowiono zwłoki Gincberga, które rodzina zidentyfikowała.

W ubraniu topielca znaleziono kartkę, w której Gincberg pisze, iż pieniądze znalezione przy nim przeznacza dla tego, kto wydobędzie jego zwłoki. Z treści tej kartki wynika więc, że Gincberg popełnił samobójstwo.

Pieniędzy przy zwłokach nie znaleziono dopiero na energiczne żądanie policji chłopi oddali złoty zegarek i srebrny ołówek.

Macki żydowskich kas kredytowych
oplątują całą Polskę

Żydowskie kasy bezprocentowego kredytu rozwijają się na terenie Polski i liczebnie i finansowo — z każdym rokiem coraz intensywniej.

Gdy z końcem grudnia 1926 roku było tych kas 226, w roku 1928 — 527, a w kwietniu 1933 już 669. Liczby powyższe obejmują kasy zarejestrowane w biurze „Jointu" w Warszawie i przezeń subwencjonowane.

Ponieważ regulamin „Jointu" uznaje tylko jedną kasę w każdej miejscowości i jedną tylko subwencjonuje, przeto poza wymienionemi kasami istnieją ich jeszcze setki ,gdyż w większych miastach polskich działa po kilkanaście, a czasem po kilkadziesiąt kas.

Ogólną tedy liczbę takich żydowskich kas określić można conajmniej na 1.000.

Równie szybko rośnie suma udzielonych przez te kasy pożyczek: oto w 1928 roku pożyczki wyniosły 5,924.435 zł., a w roku 1932/33 — 9,280.366 zł.

Kapitały własne w r. 1928 wynosiły 2,066.327 zł., a w roku 1932/33 — 4,053.590 zł., to znaczy: **w ciągu 5 lat kapitały własne kas wzrosły z 2 do 4 miljonów.**

Wielu żydowskich działaczy społecznych utrzymuje, iż kasy bezprocentowe są najważniejszym czynnikiem we współczesnem życiu gospodarczem żydów polskich. Czerpie z nich ponad 140.000 rodzin żydowskich ze sfery drobnych rzemieślników, handlarzy i kupców, których nie stać na kredyt w spółdzielniach kredytowych.

— Kredyt 50 do 100 zł. w kasie — oświadczają żydzi — a do tego jeszcze niewielki kredyt w towarach, to niejednokrotnie podstawa finansowa małego kramikarza, to kapitał na zakup produktów na wsi, to kapitał na zakup surowca dla rzemieślnika, to fundusz na wykup patentu lub na opłatę podatków i t. p.

Akcją tą, mającą na celu rozrost siły żydostwa kieruje Zjednoczony Amerykański Komitet Rozdzielczy („Joint"), czyli [illegible] zagraniczni oraz Centralne [illegible] Popierania Kredytu Bezprocentowego i Krzewienia Pracy produktywnej wśród ludności żydowskiej w Polsce.

Przy pomocy kas żydzi przeprowadzają „przewarstwowienie" mas żydowskich, dążąc do przebudowy prawie 3 i pół miljonowej masy żydowskiej w Polsce w społeczeństwo pełne ekonomicznie, posiadające wszystkie warstwy.

Społeczeństwo polskie nie może patrzeć obojętnie na tę rozległą sieć placówek bezprocentowego kredytu, utrzymujących i ugruntowujących gospodarczo kilkumiljonową masę żydostwa w Polsce — przy pomocy ogromnych środków finansowych płynących zzewnątrz.

Jest to zagadnienie tembardziej nieobojętne, że polskie kupiectwo i rzemiosło jest całkowicie pozbawione tego rodzaju pomocy kredytowej, a stąd wystawione na nierówną walkę konkurencyjną. **Pierwszy wniosek, który koniecznie musi się narzucić— to bezwarunkowe popieranie przez społeczeństwo polskie... wyłącznie polskich sklepów i warsztatów rzemieślniczych.**

Magistrat m. Lublina
Kwestjonuje stałość waluty polskiej

LUBLIN, 13.4 (tel. wł.). — Na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej zgłoszony został wniosek magistratu o zrzeczenie się spadku, zapisanego w roku 1913 przez ś. p. Piotra Furmanowicza na rzecz miasta z zastrzeżeniem, by z odsetków od sumy zapisanej magistrat łożył na utrzymanie grobów testatora oraz wskazanych przez niego dwóch innych osób, oraz na utrzymanie w mieście zieleńców, parków i t. d. Ponieważ wskutek zdewaluowania sumy spadkowej oraz częściowego unieruchomienia jej, odsetki spadły do 500 złotych, magistrat wystąpił do rady z wnioskiem o uchwalenie zrzeczenia się spadku, motywując to m. inn. obawą, iż mogą zajść okoliczności, że będzie musiała dopłacać do spadku, przyczem w uzasadnieniu wniosku magistrackiego znalazł się m. inn. zwrot tej treści: „Z uwagi na możliwe zmienne wahania wartości złotego i t. d." Klub Narodowy radnych wystąpił przeciw uchwaleniu wniosku, a mówca jego r. adw. Rettinger, zaznaczył, że inflacyjno-dewaluacyjne przewidywania magistratu są nie właściwe.

W rezultacie wniosek postanowiono przekazać komisji do ponownego rozpatrzenia. Sanacyjno żydowska większość gotowa była początkowo wniosek uchwalić i dopiero naskutek perswazyj Klubu Narodowego od zamiaru tego odstąpiła.

Stanowisko magistratu lubelskiego i większości sanacyjno-żydowskiej w radzie miejskiej wywoła prawdopodobnie słuszne zastrzeżenia ze strony rządu — a zwłaszcza Ministra Skarbu.

Chybione strzały do „ducha"
Smutny koniec głupiego dowcipu

Mieszkanka Wawra pod Warszawą, Marja Smolińska, słynie na całą osadę z niewybrednych kawałów, które wreszcie wczoraj krwawo się zakończyły.

Pani Smolińska miała zwyczaj ubierania się w białą płachtę i wieczorem lub w nocy straszyła ludzi przechodzących przez las.

O tym zwyczaju nie wiedział właściciel sklepu spożywczego w Wawrze, Bolesław Witak, który ubiegłej nocy przechodząc przez lasek zauważył podejrzaną zjawę i wystrzelił w jej kierunku kilkakrotnie z rewolweru, przypuszczając, iż jest to jakaś wyprawa bandytów.

„Duch" schował się za drzewo i uniknął śmierci lub rany, natomiast przechodząca przypadkowo Marja Czaplewiczówna zamieszkała w Wawrze została ranna w klatkę piersiową.

Ranną po opatrunku przez miejscowego felczera przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie. Witaka zatrzymano w areszcie, a Smolińską pociągnięto do odpowiedzialności za głupie dowcipy.

Solnica z Berezy Kartuskiej
był podobno... solidnym kupcem

Do policji warszawskiej wpłynął meldunek rodziny kupca i przemysłowca Jehila Solnicy z Berezy Kartuskiej o tajemniczem jego zaginięciu. Solnica przyjechał wraz ze wspólnikiem Benjaminem Szapiro do Warszawy, zamieszkał w hotelu „Britania" i, posiadając bilet okresowy na P. K. P., objeżdżał swoich klientów i dostawców.

Tydzień temu Solnica oświadczył Szapirze, iż udaje się z wizytą do swej kuzynki Róży Lipsztajn, zamieszkałej wraz z mężem Naftalem Horowiczem przy ul. Twardej 10.

Od tego czasu ślad po nim zaginął.

Wszelkie poszukiwania nie dały rezultatu. Dopiero wczoraj w godzinach przedpołudniowych udało się Szapirze stwierdzić, że Solnica został aresztowany w mieszkaniu swej kuzynki pod zarzutem należenia do komunistycznej partji Polski. Według wiadomości posiadanych przez władze, w mieszkaniu Lipsztajnowej miał się odbyć zjazd delegatów komunistycznych przed dniem 1 maja. Solnica, przy którym znaleziono pieniądze i spis, zawierający kilkadziesiąt nazwisk, zatrzymany został pod zarzutem, iż jest delegatem z Berezy Kartuskiej.

Szapiro skomunikował się niezwłocznie z odpowiednimi władzami Berezy Kartuskiej, które zawiadomiły władze warszawskie, iż Solnica jest solidnym kupcem i nie ma nic wspólnego z działalnością komunistyczną. Dopiero wówczas Solnicę zwolniono z aresztu, w którym przebywał przez 7 dni, narażając swą żonę i rodzinę na strach i zmartwienie.

Po zwolnieniu z aresztu Solnica natychmiast wyjechał do swej upragnionej... Berezy Kartuskiej.

Dług karciany czy wykręt?
Spór o niewykupione weksle

Niespotykany dotąd proces cywilny wynikł na tle przegranej w karty. Przed paroma miesiącami inż. B., grając w Resursie Kupieckiej, w chemin de fer'a z bankowcem p. L. przegrał olbrzymią sumę 50.000 zł. Inż. B. nie posiadając tak poważnej kwoty, wystawił weksle i załatwił w ten sposób stronę honorową przegranej. Wręczając bowiem obligi, płacił natychmiast.

Początkowo inżynier wykupił kilka weksli na 600 zł., lecz następnie oświadczył, że nie myśli dalej tego czynić. Wówczas to p. L. wystąpił do Sądu Grodzkiego i załączając najpierw dwa weksle na 300 zł. prosił o wydanie nakazu zapłaty. W odpowiedzi na to inż. B. założył sprzeciw, dowodząc, że weksle pochodzą z gry, a więc zobowiązania t. zw. naturalnego. Według odeksu cywilnego zobowiązania z gry, zakładu i tym podobnych umów nie są zaskarżalne i wykonanie ich zależy jedynie od dobrej woli strony zobowiązanej.

Wywiązał się więc ciekawy proces cywilny, tembardziej, że p. L. utrzymywał, że weksle bynajmniej nie pochodzą z gry w karty. Inż. B. powołał cały szereg świadków na okoliczność, że dług powstał na skutek przegranej w chemin de fer'a. Osoby te miały być obecne przy samej grze i przy wystawianiu weksli.

Kiedy sąd zwrócił się z wezwaniem do tych świadków, okazało się, że adresy są niedokładne tak, że nie można było odnaleźć adresatów. Wobec tego, że pozwany inżynier nie umiał usunąć tych braków i wskazać sądowi miejsca zamieszkania świadków, postanowiono nie badać ich. W wyniku procesu sąd zatwierdził wydane nakazy zapłaty.

Sprawy wojskowe
Odroczenia i podatek wojskowy

W związku ze zbliżającym się poborem, należy przypomnieć, że poborowi, którzy starają się o odroczenie służby z tytułu studjów, winni złożyć do Komisarjatu Rządu zaświadczenia odnośnego zakładu naukowego, względnie zaświadczenie odbywania nauki w rzemiośle, handlu lub przemyśle wraz z odpisem orzeczenia komisji poborowej w ciągu 14 dni od uznania ich za zdolnych do służby.

W tym samym terminie mają być składane podania starających się o odroczenie służby z tytułu praw jedynych żywicieli. Ci, którzy zamierzają starać się o przedłużenie posiadanych odroczeń, z wymienionych tytułów, lub proszą o przyznanie im prawa do 5-miesięcznej służby muszą wnieść podanie najpóźniej do 1 lipca. Posiadający prawo do skróconej służby z tytułu cenzusu naukowego przedstawiają odpowiedni dokument na komisji poborowej.

Rozporządzenie Ministra Skarbu o umorzeniu zaległości podatkowych powstałych przed 1 kwietnia 1933, obejmuje również podatek wojskowy. Jednak dotyczy to tych zaległości, które powstały do r. 1930, gdyż po tym terminie podatek wojskowy stał się podatkiem komunalnym, nieobjętym wspomnianem rozporządzeniem. Toteż Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego egzekwuje wszelkie zaległości za lata od 1930 poczynając, wychodzące z założenia, że rozporządzenie o ulgach nie odnosi się do danin komunalnych.

Podatek wojskowy pobierany jest od tych poborowych, których nieprzyjęto do służby. Dotychczas nie jest jeszcze załatwiona sprawa t. zw. nadliczbowych. Są to osoby, które uzyskały kategorję A, jednak nie zostały wcielone. Dowiadujemy się, iż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, wyjaśni, że nadliczbowy, o ile do 25 roku życia nie będzie wcielony i przejdzie tem samem do rezerwy, będzie opłacał podatek wojskowy.

Pobiła i obraziła policjanta
Posiedzi za to 6 miesięcy

Przy ul. Śliskiej w Warszawie, znajduje się niewielki sklepik spożywczy Abrahama Frosta. Właściciel sklepu był w ciągłej kolizji z władzami administracyjnemi. Handlował bowiem w godzinach niedozwolonych, a z reguły zapominał o właściwej porze zamykania interesu. Podczas gdy w sąsiednich sklepach drzwi już były dawno zamknięte, u Frosta odbywał się handel w najlepsze.

Dyżurni policjanci, którzy obchodzą ulice i przestrzegają zamykania sklepów o przepisanej godzinie w najrozmaitszy sposób starali się wpłynąć na kupca, ażeby on stosował się do przepisów. Wszelkie jednak monity nie skutkowały. Ostatecznie w sprawę wdał się kierownik VIII komisarjatu, który oświadczył Frostowi, że jeśli on nie będzie zamykać sklepu o właściwej godzinie, to policja zamknie jego.

Kiedyś kierownik komisarjatu przechodząc ul. Śliską zauważył, że w sklepiku Frosta jest pełno jeszcze klientów pomimo godziny 9-ej. Wszedł do środka i zapytał co to znaczy. Ponieważ zagrożono kupcowi, że jeżeli nadal będzie obchodzić i łamać przepisy, wydawane dla wszystkich, to ukarany zostanie aresztem, komisarz kazał zaprowadzić Frosta do komisarjatu. W tym momomencie rozegrała się skandaliczna awantura, bo żona kupca Hilda rzuciła się na przedstawiciela policji z pięściami, bijąc go i miotając przekleństwa.

Energiczna Hilda Frost miała przykry proces w sądzie, gdzie za pobicie komisarza skazano ją na sześć miesięcy więzienia.

Dziennikarz oskarżony o szantaż
Redaktor P.A.S. przed sądem

Niezwykłe oskarżenie wytoczył zarząd główny Związku niższych pracowników pocztowych pod adresem dziennikarza redaktora Prasowej Agencji Społecznej P. A. S. Tadeusza Koechera. Związek zarzucił dziennikarzowi uprawianie wyrafinowanego szantażu.

W skardze do Sądu zarząd związku pracowników pocztowych twierdzi, że p. Koecher zgłosił się do związku z zaproponował abonament swego codziennego biuletynu. Propozycji tej nie przyjęto, a wówczas dziennikarz miał zażądać 100 zł. za wywiad o działalności konkurencyjnego związku pocztowców. Ale i tu propozycje zostały odrzucone. W jakiś czas później w niektórych dziennikach warszawskich, które korzystają z usług agencji PAS ukazała się notatka. dotycząca domu pocztowca. W wzmiance zaatakowano związek niższych pracowników pocztowych w niezwykle ostrej formie, czyniąc cały szereg zarzutów w związku z dopuszczeniem do licytacji domu pocztowca.

Z chwilą ukazania się notatek, związek przypuszczając, że inspirował je dziennikarz, zwrócił się ze skargą do wydziału prasowego Komisarjatu Rządu, zawiadamiając jednocześnie, że p. Koecher groził konsekwencjami w razie odrzucenia jego propozycyj i mówił, że jako dziennikarz będzie prześladował związek. Po wyjściu z lokalu związku, kiedy odmówiono mu abonowania biuletynu, miał wyrazić się „przecież i ja także muszę żyć".

Sprawa redaktora znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Grodzkiego. P. Koecher nie przyznał się do winy i dowodził, że nie ma nic wspólnego z ukazanemi się notatkami o działalności związku niższych pracowników pocztowych. W toku przewodu przesłuchano kilku świadków, którzy utrzymywali, że jednak p. Koecher groził przykremi konsekwencjami na wypadek odrzucenia jego usług. Wobec tego, że oskarżony dziennikarz powołał się na swoich świadków, którzy mają udowodnić, że zarzuty związku są nie słuszne, a którzy to świadkowie nie stawili się na rozprawę, proces odroczono.

Poczta i handel
w Palmową niedzielę

Władze pocztowe zarządziły, iż wszystkie placówki pocztowe w całym kraju pełnić mają 14 bm., jako w niedzielę poprzedzającą Wielkanoc, urzędowanie tak, jak w dni powszednie.

Sklepy w Palmową Niedzielę otwarte będą od 1 do 6 popołudniu. Kupcy zaopatrzyli się obficie w towary, w nadziei, iż Niedziela Palmowa, zwana w handlu „niedzielą złotą", zapoczątkuje ożywione obroty przedświąteczne.

Odrodzenie katolicyzmu we Francji
Odczyt ks. Brillé

Wczoraj wieczorem w sali Towarzystwa Higjenicznego odbyła się konferencja zorganizowana przez stowarzyszenie pań Akcji Katolickiej diecezji warszawskiej, na której generał zakonu Oratorjanów ojciec Brillé wygłosił odczyt w języku francuskim p. t. „Dusza francuska w służbie katolicyzmu".

Prelegent, mówca wielkiej miary, przeszedł całą historję rozwoju katolicyzmu we Francji od I wieku po Chrystusie aż po ostatnie czasy. Drogowskazami w poszczególnych etapach tego rozwoju były nazwiska wielkich teologów, świętych, biskupów, zakonników, papieży i królów francuskich. Każda poszczególna postać ilustrowała epokę i wpływ tych ludzi na społeczeństwo. Prelegent podzielił ich na trzy wybitne grupy wielkich pionierów karczujących ciemne gąszcze poganizmu, na budowniczych wznoszących przybytki wiary i na obrońców, którzy własną krwią dawali świadectwo prawdzie katolickiej. Poprzez wybitne postacie katolickich pisarzy francuskich i oratorów prelegent dotar do czasów prześladowania kościoła we Francji i zakończył wspaniałem odrodzeniem idei katolickich w obecnej Francji. Zilustrował to szeregiem przykładów własnej działalności wśród młodzieży najwyższych uczelni francuskich gdzie niemal jedna trzecia należy do czynnych i praktykujących katolików. Te same przejawy rozwoju konstatuje się dziś we Francji wśród inteligencji pracującej a nawet w wojsku. gdzie wyższe szarże nie krępują się bynajmniej demonstrowania swych przekonań religijnych.

Słuchając ojca Brillé, który przemawia z tak głęboką siłą przekonania i gorącym ogniem wewnętrznym nie dziwimy się odrodzeniu katolicyzmu we Francji, jeśli ma ona więcej takiej miary poławiaczy dusz.

Czyżby kres wyzysku?
Umowa zbiorowa chałupników
krawieckich

Wczoraj w inspekcji pracy III-go obwodu odbyła się dwustronna konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w chałupniczym przemyśle w Warszawie.

W wyniku tej konferencji podpisano umowę zbiorową, która m. in. podwyższa dotychczasowe zarobki chałupników w różnej skali, jednocześnie reguluje warunki pracy. Pozatem umowa zobowiązuje pracodawców do nieprzyjmowania i niewydalania pracowników bez porozumienia ze związkiem rzemieślników R. P. (Przejazd 13).

Porozumienie to poprzedził długotrwały strajk — niedawno zlikwidowany. Niewątpliwie umowa zbiorowa położy kres dalszemu indywidualnemu wyzyskowi chałupników krawieckich. Dotychczasowe ich warunki pracy były niżej wszelkiej krytyki i niejednokrotnie prasa przytaczała przykłady niesłychanego wyzysku.

Przytaczaliśmy np., że w pewnych zakładach dzielnicy północnej uszycie jesionki męskiej „kosztuje" 3 zł., uszycie koszuli męskiej 30 gr.

Jules Verne był Polakiem

Znany pisarz francuski Jules Verne, którego dzieła dzięki bogatej, proroczej wprost fantazji są wciąż jeszcze ulubioną lekturą młodzieży, był, jak wykazały najnowsze badania, Polakiem. Prawdziwe jego nazwisko brzmi Juljusz Olszewicz. Urodził się on w 1828 r. nie w Nantes, jak podają źródła francuskie, lecz w Płocku. Rodzice jego wyemigrowali z 6-ciomiesięcznym chłopcem do Francji, gdzie rychło oboje zmarli. Dziecko adoptowane zostało przez rodzinę Verne, zamieszkałą w Nantes i zapisane do ksiąg ludności tego miasta. Olszewicz uczęszczał do szkół francuskich pod nazwiskiem Jules Verne, pod którem rozbłysnął, jako jeden z najświetniejszych talentów literackich.

Znamiennem jest, że wydawana w St. Zjedn. encyklopedja „The World Almanach" podawała zawsze obok nazwiska Jules Verne jego polskie nazwisko — Juljusz Olszewicz.

Oficjalna rezolucja trzech mocarstw
Po zjeździe w Stresie

STRESA, 14.4. (PAT). — Oficjalny tekst rezolucji, ogłoszonej w wyniku konferencji trzech mocarstw w Stresie, ma brzmienie następujące:

Przedstawiciele rządów Włoch, Francji i Anglji zbadali w Stresie ogólną sytuację europejską w świetle wyników, jakie dała wymiana poglądów, przeprowadzona w ciągu ostatnich tygodni oraz w świetle decyzyj rządu niemieckiego, powziętej dnia 16 marca, jak również w świetle informacyj zebranych przez ministrów brytyjskich w toku wizyt, dokonanych przez nich w różnych stolicach europejskich.

Po rozważeniu następstw tej sytuacji w stosunku do polityki, określonej w porozumieniach, które osiągnięto w Rzymie i Londynie, przedstawiciele trzech rządów zgodzili się co do różnych spraw, które przedyskutowali.

1) Zgodzili się co do wspólnej linji postępowania w toku dyskusji, jaka nastąpi nad odwołaniem się Francji do Rady Ligi Narodów.

2) Uzyskane informacje umocniły ich w przekonaniu, że należy prowadzić rokowania, zmierzające do pożądanego rozwoju bezpieczeństwa w Europie Wschodniej.

3) Przedstawiciele trzech rządów przeprowadzili ponownie zbadanie sytuacji austrjackiej. Przedstawiciele trzech rządów potwierdzają deklaracje angielsko-francusko-włoskie z 17 lutego i 27 września 1934 r. mocą których trzy rządy uznały, że konieczność utrzymania niepodległości i integralności Austrji w dalszym ciągu ożywiać będzie ich wspólną politykę.

Powołując się na protokół francusko-włoski z 7 stycznia 1935 r. oraz na deklarację francusko-angielską z 3 lutego 1935 r., w których potwierdzono decyzje konsultowania się na temat środków, jakie przedsięwzięteby zostały w wypadku, gdyby integralność i niepodległość Austrji były zagrożone, postanowili zalecić zebranie się w terminie bardzo bliskim przedstawicieli wszystkich rządów wymienionych w protokółach rzymskich, celem zawarcia układów, tyczących się Europy środkowej.

4) W sprawie paktu lotniczego proponowanego dla Europy zachodniej przedstawiciele trzech rządów potwierdzają te zasady oraz tę procedurę, które były przewidziane w komunikacie londyńskim z dn. 3 lutego, i zgadzają się na aktywne prowadzenie badań tej sprawy, celem przygotowania traktatu pomiędzy 5-u państwami, oznaczonemi w komunikacie londyńskim, jak również układów dwustronnych mogących mu towarzyszyć.

5) Przechodząc do badań problemu zbrojeń, przedstawiciele trzech mocarstw przypomnieli, że komunikat londyński przewidywał załatwienie, któreby miało powstać w drodze swobodnych rokowań z Niemcami i któreby miało zastąpić odpowiednie postanowienia części 5-ej traktatu wersalskiego.

Przedstawiciele trzech mocarstw rozprawiali w poczuciu swej odpowiedzialności nad ostatniem demarche rządu niemieckiego oraz nad sprawozdaniem, jakie przedstawił sir Simon na temat rozmów, jakie odbył z kanclerzem niemieckim w tej sprawie.

Przedstawiciele trzech rządów z żalem stwierdzili, że metoda jednostronnego odrzucania traktatów, zastosowana przez rząd niemiecki w chwili, gdy dokonywane zostały kroki, celem osiągnięcia załatwienia sprawy zbrojeń w drodze swobodnych rokowań, poważnie ugodziła w zaufanie opinji publicznej do trwałości pokojowego porządku rzeczy. Z drugiej strony szeroki zakres niemieckiego programu zbrojeń tak, jak został on ogłoszony. Program, którego wykonanie zostało już poważnie posunięte naprzód, odebrało wszelką wartość przewidywaniom ilościowym, na których dotychczas opierano wysiłki, zmierzające do rozbrojenia, a równocześnie zburzyło nadzieję, któremi ożywione były te wysiłki.

Przedstawiciele trzech mocarstw potwierdzają mimo to swoje głębokie pragnienie utrzymania pokoju przez stworzenie poczucia bezpieczeństwa i oświadczają ze swej strony, że w dalszym ciągu pragną przyłączyć się do każdego wysiłku natury praktycznej, zmierzającego do załatwienia międzynarodowego na podstawie zmniejszenia zbrojeń.

6) Przedstawiciele trzech mocarstw przyjęli do wiadomości życzenia, wyrażone przez państwa, których statut wojskowy został ustalony przez traktaty w St. Germain, Trianon i Neuilly, a które to życzenia zmierzają do rewizji tego traktatu.

Przedstawiciele trzech mocarstw postanawiają zalecić państwom zainteresowanym zbadanie tej sprawy, celem załatwienia jej drogą umowną w ramach ogólnych i regjonalnych gwarancyj bezpieczeństwa.

Poza powyższą rezolucją rządy angielski i włoski złożyły wspólną deklarację tyczącą się traktatu locareńskiego.

Przedstawiciele Włoch i W. Brytanji jako mocarstw, które biorą udział w traktacie locarneńskim tylko w charakterze gwarantów, uroczyście ponownie potwierdzają wszystkie zobowiązania, jakie na podstawie tego traktatu przypadają tym mocarstwom i oświadczają swoją gotowość wiernego wywiązania się z nich w wypadku gdy zajdzie tego potrzeba.

Ze względu na to, że zobowiązania wyżej wskazane zostały zaciągnięte w stosunku do wszystkich innych państw, biorących udział w traktacie locarneńskim, niniejsza deklaracja wspólnie złożona na konferencji streseańskiej w której Francja bierze udział zostanie oficjalnie zakomunikowana rządom niemieckiemu i belgijskiemu.

Wreszcie mocarstwa, biorące udział w konferencji streseańskiej, uchwaliły następującą deklarację końcową:

Trzy mocarstwa, których polityka ma na celu zbiorowe utrzymanie pokoju w ramach Ligi Narodów, stwierdzają swą całkowitą zgodę co do przeciwstawienia się wszelkiemi właściwemi środkami każdemu jednostronnemu odrzuceniu traktatów, mogącemu wystawić na niebezpieczeństwo pokój Europy. W tym też celu postępować one będą na podstawie ścisłej i serdecznej współpracy.

STRESA, 14. 4. (PAT). Konferencja w Strasie zakończyła się dziś w południe.

Fortuna frontem ku przemysłowi

Zagłębie Borysławskie należy do najbardziej uprzywilejowanych dzielnic kraju. Bogactwa naturalne stanowią podstawę dobrobytu mieszkańców tej dzielnicy, a i Fortuna nie zapomina o niej, gdyż w każdej niemal klasie Loterji Państwowej darzy ją dużemi wygranemi. W jednej tylko czwartej klasie poprzedniej loterji w zagłębiu naftowem dzielono się dwiema wygranemi po 50.000 zł., które padły na n-ry 124056 i 170554, i przedtem jeszcze w III-ej klasie 30-ej loterji drohobyczanie wygrali 300.000 zł. na nr. 56439.

I wczoraj, jako w ostatnim dniu ciągnienia III-ej klasy, 100.000 zł. padło na nr. 168759, sprzedany za pośrednictwem urzędu pocztowego w Drohobyczu trzem pracownikom firm naftowych, p. p. P. D., S. N. i J. B. Czwartą ćwiartkę nabyło grono funkcjonarjuszów poczty dworcowej.

Jako ciekawy szczegół podkreślić należy, iż na nr. 168759 w poprzedniej klasie padła wygrana 50 zł. Nietylko nie przeszkodziło to wygraniu następnie stu tysięcy złotych, ale ułatwiło graczom zadanie o tyle, że dalsza gra nie już ich nie kosztowała. W tym fakcie przejawiły się jaskrawo dodatnie strony wygranych 50-ciozłotowych.

Zresztą tym razem wogóle Fortuna zwróciła się „frontem do przemysłu". Drugie 100.000 zł. padło bowiem na los nr. 62487, zakupiony przez pracownika jednej z firm manufakturowych w Łodzi, p. M. Neumana, oraz grono jego najbliższych przyjaciół; trzecia zaś stutysięczna wygrana przypadła mieszkańcom znanej osady fabrycznej, Ostrowca Kieleckiego na nr. 134862. Są to p. p. R. J., fryzjer, F. L., księgowy, P. J., robotnik i H. K. drobny kupiec.

Łódź otrzymała nadto 50.000 zł., które padły na nr. 173232. Drugą wygraną 50.000 zł. podzielą się właściciele losu nr. 99463, zamieszkali w Krakowie.

W ten sposób zakończona została III-a klasa 32-ej loterji. W dniu 6 maja rozpocznie się ciągnienie klasy IV-ej, poczem wkroczymy w loterję 33-a, której plan, jak wiadomo, przewiduje wielką niespodziankę dla graczy, w postaci bezpłatnego dodatkowego ciągnienia gwiazdkowego.



Dumpingowy kawior japoński przybywa do Gdyni

W drodze do Gdyni znajduje się pierwszy duży transport japońskiego kawioru, przeznaczonego dla Polski.

Dotąd dostarczaniem tego luksusowego artykułu żywnościowego do Polski zajmowały się wyłącznie Sowiety, które opanowały w sprzedaży kawioru rynek europejski. Obecnie Japonja podejmuje w tej dziedzinie konkurencję z Z. S. R. R.

Koncern handlowy „Schimbu" wysłał z japońskiego portu Hogodato specjalny statek chłodnię, który wiezie do Gdyni 5 wagonów czerwonego kawioru połowu japońskiego.

Japoński kawior sprzedawany ma być po 8 — 10 złotych za kg., podczas gdy sowiecki kawior jest dwukrotnie droższy. Pierwszy transport japońskiego kawioru nadejdzie w b. tygodniu.

Jak widać dumpingowy eksport Japonji ogarnia coraz szersze dziedziny.

Sprawa Wrona--Różański ostatecznie umorzona

Jak się dowiadujo agencja PID, na posiedzeniu niejawnem wydziału karnego słocznego Sądu Apelacyjnego, znalazła się głośna sprawa skargi posła dr. Wrony przeciwko b. posłowi z ramienia Stronnictwa ludowego, Różańskiemu o sfałszowanie kwitów na 100.000 zł.

Jak wiadomo, sprawa ta, głośna w kołach politycznych, została przez Prokuraturę Sądu Okręgowego umorzona, wobec uznania kwitów za autentyczne. Decyzję prokuratury zaskarżył poseł Wrona do Sądu Okręgowego, a następnie zaś — po jej zatwierdzeniu — do Sądu Apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny ostatecznie zatwierdził postanowienie umarzające śledztwo przeciwko Różańskiemu



Ciężka dola ludności polskiej żyjącej pod obuchem ukraińskim

LWÓW, 14. 4. (Kor. wł.) Ostatni numer „Ziemi Czerwieńskiej przynosi badzo ciekawą korespondencję z Czyżykowa, wsi położonej w powiecie lwowskim.

Z korespondencji tej warto przytoczyć kilka danych, niezmiernie charakterystycznych dla ciężkiego położenia polskości tam, gdzie istnieje silny nacisk ukraiński, a opieka i pomoc ze strony polskiej jest słaba.

Przed wojną na ogólną ilość 230 zagród, było zagród polskich 36. Dziś ilość zagród polskich spadła z 36 na 18, a liczba mężczyzn Polaków zdolnych do pracy z 50 na 25.

Tłumaczy się to smutne zjawisko tem, że część Polaków rozmawia po rusku, obchodzi święta ruskie a pop ruski chrzci dzieci polskie w cerkwi jako ruskie i w ten sposób przez ostatnie 10 do 15 lat zabrał polskości około 20 chłopców, a dziewcząt znacznie więcej.



Próbowali się Polacy skupić i bronić. Założyli kółko rolnicze, które Ukraińcy zbojkotowali, grożąc ludności ruskiej rozmaitemi karami. Ale nie ograniczyli się do tego, lecz skierowali swe groźby i przeciw Polakom. Groźby swe spełnili, niszcząc kapustę w polu, nalewając naftę do studzien, wyłamując szczepy. Wreszcie wybili okna w kółku rolniczem i doprowadzili do tego, że się ono rozleciało.

Kiedy Polacy nadal próbowali organizować się a przynajmniej gromadzić się razem i urządzili sobie zabawę taneczną, to Ukraińcy wpadli na zabawę z siekierami, młotkami, nożami i bokserami w celu rozpędzenia zebranych. Polacy zdołali napad Ukraińców odeprzeć. Ale rozzuchwalenie ich rosło. W niedługim czasie po napadzie na zabawę zrobili Ukraińcy zasadzkę w nocy na Polaka Rudnickiego i pobili go tak ciężko, że leżał kilkanaście miesięcy w szpitalu. Innym znów razem pobili Polaka Burczyńskiego, zadając mu szesnaście ran nożem

Niemniej przeto Polacy wzięli czynny udział w niedawnych wyborach gromadzkich i odnieśli nawet pewien sukces, jednak położenie ich jest bardzo ciężkie, to też apelują o wydatniejszą pomoc z zewnątrz.

Dopiero przyszły Sejm uchwali ordynację wyborczą?

B. Chilinowicz wyjaśnia („Moment" Nr. 82), na czem ma polegać „drugi akt" działalności sanacji po przeprowadzeniu Konstytucji, jako „pierwszego aktu". Nie chodziło o powiększenie władzy Prezydenta, lecz o zmianę stosunku państwa do obywateli:

— Nowa Konstytucja, w zgodzie z poglądami jej twórców, winna dokonać nietylko całkowiego przewrotu w wewnętrznem życiu politycznem kraju, lecz również przeobrażenia psychiki ludności, wysunęcia na pierwszy plan państwa, a nie jednostki, a nawet nie „narodu", jak to czyniła poprzednia Konstytucja, obowiązująca Prezydenta do przysięgi wobec Boga i narodu, dająca „narodowi" prawa zwierzchnicze.

Jakie środki zastosują obecnie oficjalne czynniki, aby dokonać tego przewrotu w psychice obywateli?

Autor posiada informacje, że w łonie przywódców sanacji istnieją różnice zdań co do taktyki, jaką należy zastosować. Są „radykali" i są zwolennicy „ewolucji", stopniowej zmiany układu życia w drodze parlamentarnej. „Radykali" żądają przez dekrat takiego wykrojenia ordynacji wyborczej, aby odebrać przeciwnikom sanacji możność udziału w życiu politycznem. „Ewolucjoniści" sprzeciwiają się temu.

Co mówiono autorowi?

— Wpływowa osoba w obozie sanacji powiedziała mi w bieżącym tygodniu, że według oświadczenia jednego z najwpływowszych ministrów w obecnym gabinecie, przyszły Sejm ma być zwołany jeszcze na zasadach obecnej ordynacji wyborczej i dopiero ów Sejm ma zmienić w drodze normalnej ordynację wyborczą.

Dotąd przewagę mają „ewolucjoniści",

— bowiem „czynnik decydujący" jest przeciwnikiem przewrotów gwałtownych w życiu publicznem, o ile nie jest do tego zmuszony. Jeszcze i teraz trzyma się on swego poglądu — oświadczył dalej wspomniany informator piszącemu te słowa — że „wroga zewnętrznego trzeba zwyciężyć, a wewnętrznego przekonywać".

Jeszcze niewiadomo, w jakiem tempie będzie dokonywany ten przewrót, ale

— będzie on dotyczył nietylko politycznej działalności partyi, lecz i ich społecznej działalności, jak to jest we Włoszech".

Według wszelkiego prawdopodobieństwa

— już wkrótce rozpocznie się drugi rozdział w dziele likwidacji starego politycznego stylu.

Trojaczki w ekspresie

LONDYN, 13.4. (ATE). Pewna pasażerka słynnego ekspresu szkockiego, t. zw. „The Fly Scotchman", urodziła dziś w pociągu trojaczki. Niestety, dzieci, które przyszły na świat w tak niecodziennych okolicznościach zmarły wkrótce po urodzeniu.

Przyjmowanie i przenoszenie Nauczycieli szkół powszechnych
Kolejność, kwalifikacje, przepisy o przenoszeniu nauczycieli

Minister oświaty p. Wacław Jędrzejewicz wydał okólnik do kuratorów okręgów szkolnych, ustalający wytyczne obsady personalnej w szkołach powszechnych.

Przyjmowanie kandydatów na wolne stanowiska w szkołach powszechnych powinno się odbywać w następującej kolejności: prawo **pierwszeństwa** mają praktykanci, którzy **odbyli** roczną **praktykę bezpłatną** z pomyślnym wynikiem następnie ci absolwenci seminarjów nauczycielkich i zakładów kształcenia nauczycieli, którzy już **odbyli służbę wojskową**. W następnej kolejności kandydaci, którzy zostali zwolnieni od służby wojskowej, a dyplom uzyskali **przynajmniej przed dwoma laty.**

Co do **przenoszenia** nauczycieli do innych miejscowości czy też szkół okólnik poleca, że przenoszenie naucz. powinno się odbywać przedewszystkiem na prośbę, i aby przenoszenie z urzędu, ze względów organizacyjnych, stosować oględnie i tylko w przypadkach, kiedy organizacja szkolnictwa istotnie tego wymaga. W szczególności należy unikać mechanicznego związania nauczyciela z etatem, bowiem zdarzało się w niektórych okręgach szkolnych, że przy przenoszeniu etatu z jednej szkoły do drugiej, automatycznie przenoszono i nauczyciela, nie zwracając uwagi na potrzeby szkoły, stosunki osobiste przenoszonych nauczycieli i ich dotychczasową pracę.

Brak amatorów dobrowolnego ubezpieczenia się

Chociaż z dniem 1 kwietnia minął termin przymusowego ubezpieczenia pracowników, zarabiających ponad 725 zł. miesięcznie i ubezpieczalnie wezwały dotychczasowych swoich członków do zgłaszania się na członków dobrowolnych, dotąd ze strony zainteresowanych nie wpłynęły żadne zgłoszenia.

Jak widać brak amatorów dobrowolnego uczestnictwa w Ubezpieczeniach Społecznych.

Dwie rodziny żydowskie ofiarą podpalenia i rabunku

LWÓW, 14. 4. Onegdaj nieznani sprawcy we wsi Dołżyce w pow. kałuskim podpalili w nocy zabudowania gospodarskie żyda Goldhabera i korzystając z zamieszania, wywołanego pożarem, włamali się do sąsiedniego domu Josla Laufera. W pracy rabunkowej przeszkodziła im córka Laufera, która weszła przypadkiem do pokoju, gdzie grasowali złodzieje. Jeden z bandytów uderzył Lauferównę bokserem w głowę tak, że straciła przytomność, poczem bandyci zrabowali spod poduszki 96 zł. i zbiegli. Podpalony dom Goldhabera spłonął doszczetnie.

Z NASZYCH UZDROWISK

Inowrocław Zdrój

Inowrocław w kwietniu.

Wzorowy porządek, komfort, dbałość na każdym kroku o kuracjusza. Kto widział zdrojowisko to sześć lat temu i dziś, ten stwierdzić musi niezwykłą energję naszych Polaków z Pomorza w przeprowadzeniu planowej gospodarki.

Ten lilipucik z czasów niemieckich rozrósł się, dzięki niezmordowanej pracy i zabiegom władz miejskich i zdrojowych, w potężne uzdrowisko. Dawny, a ongi jedyny gmach łazienek solankowych, dziś jest otoczony nowemi gmachami, odpowiadającemi najnowszym wymaganiom balneologji.

Zakład kąpieli borowinowych i najnowszy zakład przyrodoleczniczy niewątpliwie stawiają Inowrocław w rzędzie naszych pierwszorzędnych uzdrowisk, gdzie choroby przemiany materji, gościec stawów i mięśni, choroby kobiece, choroby dzieci, choroby serca, zachorzenia dróg oddechowych, powiązanie cierpień, choroby nerwowe—bardzo skutecznie są leczone.

Jedną z inowacji Inowrocławia lat ostatnich jest źródło słono-gorzkie do picia, odprowadzone do pawilonu wód mineralnych. Źródło to znacznie rozszerzyło wskazania do leczenia w Inowrocławiu. Źródlaną wodę solankową stosuje się w nieżytach żołądka i kiszek w przewlekłych sprawach zapalnych, szczególnie dnowych i kobiecych, w niedomaganiach gruczołów i anemji.

Całość zakładu, położonego w bardzo rozległym i pięknym parku starannie utrzymanym z mnóstwem różnego gatunku krzewów i kwiatów, przedstawia się niezwykle malowniczo i robi wrażenie wielkiego nowoczesnego sanatorjum z licznemi stylowemi nowoczesnemi willami, budowanemi z dobrze przemyślanym planem.

I tak jest w rzeczywistości. Inowrocław zorganizował swą współpracę Zarządu Zdrojowiska z właścicielami pensjonatów, domów i dworków. Aby kuracja była całkowicie skuteczna nie wystarczą tylko wzorowe gmachy kąpielowe: kuracjusz musi znaleźć odpowiedni komfort mieszkaniowy i odpowiednio dietetyczne odżywianie.

Współpracując z właścicielami dworków i pensjonatów nad udogodnieniem i uprzystępnieniem pobytu kuracjuszowi Zarząd Zdrojowiska zaprowadził t. zw. kuracje ryczałtowe dwu, trzy i czterotygodniowe z następnemi opłatami w czasie od 1-go kwietnia do 15 czerwca i od 16 sierpnia do 31 paździer.

za 14-to dniową kurację zł. 126.—
za 21 „ „ „ „ 189.—
za 28 „ „ „ „ 242.—

w czasie od 16 czerwca do 15 sierpnia

za 14-to dniową kurację zł. 154.—
za 21 „ „ „ „ 233.—
za 28 „ „ „ „ 302.—

kwoty te obejmują: pobyt w pensjonacie z całkowitem utrzymaniem (pokój, światło, pościel, bielizna, śniadanie, obiad, podwieczorek i kolacja) całkowitą opieką lekarską, kartę kuracyjną i kuracje kąpielową w/g ordynacji lekarskiej (28 dniowa kuracja obejmuje: 12 kąpieli solankowych, 8 kąpieli kwasowęglowych lub borowinowych, 10 zabiegów wodoleczniczych lub elektrycznych, 20 inkalnych solankowych i bezpłatne korzystanie ze źródła pitnego.

Cena pensjonatów I i III sezonie od zł. 5.— do zł. 7.— dziennie, pokój, światło, pościel, bielizna, pościel, śniadanie, obiad, podwieczorek i kolacja, w sezonie głównym od 7 zł. do 8.50.

Pokoje komofrtowe z łóżkiem I klasy, z pościelą bielizną pościel i światłem od zł. 2 do zł. 3.50 dziennie. Domy wszystkie skanalizowane, ze światłem elektrycznem.

Taryfa opłat za kartę kuracyjną została obniżona w sposób następujący:

za pobyt 10 dni — 10.— zł.
za pobyt 15 dni — 14.— zł.
za pobyt 30 dni — 18.— zł.
ponad 30 dni — 24.— zł.

Cena kąpieli solankowych w I sezonie zł. 2.20, w II sez. 2.40 zł.

Cena kąpieli borowinowych w I sezonie zł. 5.50, w II sez. 6.— zł.

Cena kąpieli kwasowęglowych w I sezonie zł. 4.50, w II sez. 4.50 zł.

Z cen tych widać, że Zarząd Zdrojowiska poczynił wysiłki najdalej idących obniżek, licząc się z dzisiejszym kryzysem; jeśli wziąć pod uwagę, że lekarze, ich rodziny, jak również członkowie syndykatów dziennikarskich, ich żony i dzieci, dzieci z kolonij letnich do lat 14-u i inwalidzi szeregowi, zwolnieni są od opłaty karty kuracyjnej, a przytem lekarze korzystają ze wszystkich zabiegów bezpłatnie, członkowie syndykatów dziennikarskich otrzymują 50 proc. zniżki, a oficerowie, podoficerowie, urzędnicy państwowi i samorządowi, rodziny po urzędnikach państwowych komunalnych i wojskowych korzystają wraz z najbliższą rodziną z 50 proc. zniżki taksy i 25 proc. zniżki zabiegów, to jeszcze raz stwierdzić musimy, że dzięki wytężonej pracy Prezydjum Miasta i Zarządu Zdrojowiska kuracjusze nasi w bardzo przystępnych warunkach mogą korzystać z europejskiego urządzenia Inowrocławia - Zdroju.

Dodać należy, że w Inowrocławiu istnieje pierwsze w Polsce Liceum Dietetyczne, które w czasie sezonu prowadzi dla ograniczonej ilości kuracjuszów zdrową i tanią kuchnię dietetyczną pod kierunkiem lekarza.

Nowoodkryte
Pokłady manganu nad Czeremoszem
nie mogą narazie być eksploatowane

Profesor Uniwersytetu Lwowskiego dr. Tokarski, odkrył w Karpatach Wschodnich nad górnym Czeremoszem bogate pokłady manganu, oraz, jak się zdawało, grafitu.

Dokładne badania przeprowadzone na miejscu odkrycia oraz w instytucie geologicznym w Warszawie wykazały, iż minerał, uważany początkowo za grafit, nie jest grafitem o właściwych wartościach, ale raczej rodzajem antracytu grafitu. Natomiast odkryty mangan jest pierwszorzędnej wartości. Według prowizorycznych obliczeń ze złóż nad Czeremoszem wydobyć można około 10 miljonów tonn manganu.

Pokłady manganu nad Czeremoszem są jedynemi w Polsce. Mangan sprowadzamy dotychczas głównie z Niemiec i Rosji.

Ostatnio poruszono kwestję eksploatacji tych złóż manganowych. Podjęcie eksploatacji okazało się jednak rzeczą niemożliwą, spowodu wielkich trudności transportowych. Do pokładów manganu możliwy jest obecnie tylko dojazd wierzchem na koniu. Dopiero kosztowna budowa dróg umożliwiłaby wyzyskanie karpackich pokładów manganu.

Światowy kongres oszczędnościowy

Na mającym się odbyć w Paryżu w maju r. b. Światowym Kongresie Oszczędnościowym, Polska będzie reprezentowana przez dość liczną delegację, dzięki czemu można będzie wykorzystać postanowienie regulaminu Kongresu, zezwalając na używanie w obradach języka ojczystego przez delegacje, składające się z conajmniej 60 osób. W ten sposób język polski będzie rozbrzmiewał jako równouprawniony z oficjalnemi językami Kongresu: francuskim i angielskim.

Polska zgłosiła na Kongres trzy referaty: „Oszczędność a ubezpieczenie na życie" Z. Konopki z Warszawy, „Kryzys a kasy oszczędności" K. Słomskiego z Poznania i „Oszczędność szkolna" M. Tułacza z Katowic. Nadto został Polsce powierzony referat generalny na temat „Oszczędność a ubezpieczenie na życie". Referat ten, opracowany przez prezesa dr. H. Grubera, zawiera objektywną analizę referatów „narodowych", oraz ogólne wnioski syntetyczne, z nich wypływające.

Inne generalne referaty zostały podzielone w następujący sposób: Anglja — „Oszczędność szkolna", Niemcy — „Kasy oszczędności a kryzys", Francja — „Polityka stopy procentowej" i Włochy — „Gwarancja pożyczek hipotecznych".

Nowe towary polskie
na Targach Poznańskich

Na tegorocznych Targach w każdym dziale pojawią się nowe towary, dawniej w Polsce nieprodukowane. Przedstawienie produkcji przez poszczególne fabryki jest pomyślnym objawem przystosowania się naszego przemysłu do konjuktury.

W dziale elektrotechniki np. ujrzymy na Targach Poznańskich nowe kuchnie elektryczne polskiej produkcji, nowego rysunku, przewyższającego podobne typy zagraniczne oraz patentowe warniki elektryczne w 16 rozmaitych typach, które zaoszczędzają blisko 20 proc. energji. Również termostaty dla samoczynnej regulacji temperatury wody grzanej elektrycznością.

W dziale narzędzi, w którym 23 firmy występują na Targach Poznańskich, będzie wystawiony szereg nowości w dziedzinie obróbki mechanicznej i przyrządów fabrykacyjnych. Na ogromnem stoisku grupy fabryk rowerów i części rowerowych znajdzie się szereg nowości, które zainteresują zarówno kupców jak i sportowców. Dział ten ma poważne możliwości eksportowe.

W innym dziale ujrzymy po raz pierwszy koloidalne grafity, które dla najbardziej precyzyjnych łożysk i instrumentów przewyższają znacznie smary. Polska produkuje już obecnie krótkie fortepiany „Baby Grands", które dawniej importowano. Fortepiany te mają długość zaledwie 1,38 m., a specjalna konstrukcja pozwala na pełny i melodyjny ton. Firma wystawiająca te fortepiany eksportuje tysiące sztuk zagranicę.

W dziale chemicznym zobaczymy błony rentgenowskie i dentystyczne oraz papiery rentgenowskie. Jest to nowością produkcji polskiej, a wobec niskich cen istnieje znaczna możliwość eksportu w tej dziedzinie. Inna firma wystawia kąpielowe mydła nietonące.

W dziale papierniczym zobaczymy nową bibułę połączoną z kartonem glansowanym, który dotychczas nie był wyrabiany. Również w kilku grubościach papiery rysunkowe techniczne, które w niczem nie ustępują zagranicznym oraz kalkę szkicową dotychczas sprowadzaną z zagranicy.

W dziale budowlanym zobaczymy nowe typy płyt budowlanych i izolacyjnych, której 5 cm. grubość równa się 30 cm. cegły, przyczem płyty są o 30 proc. lżejsze od drzewa miękkiego i można je rżnąć piłą i przybijać gwoździami. Są one zupełnie odporne na wpływy wody i wilgoci oraz ogniotrwałe, przytem posiadają znaczną zdolność izolacji akustycznej.

Oto kilka zaledwie przykładów, które okazują usamodzielnienie się naszej inicjatywy przemysłowej.

Reorganizacja Opieki Społecznej w Warszawie
277 obwodowych i 10.000 domowych opiekunów

Jak donosi agencja „Press", warszawskie władze miejskie opracowały szeroki plan reorganizacji opieki społecznej.

Pierwszym krokiem na tej drodze było połączenie miejskich stacji Opieki Społecznej z ośrodkami zdrowia: na terenie Warszawy utworzono dotychczas 9 obwodowych ośrodków zdrowia i opieki oraz 10-ty ośrodek eksterytorjalny.

Praca ośrodków zdrowia i opieki ma być połączona z działalnością opiekunów społecznych. Przewidywany jest podział Warszawy na 26 obwodów odpowiadających 26 komisarjatom policji. Na terenie 26 obwodów ma działać 277 obwodowych opiekunów społecznych oraz około 10 tysięcy opiekunów domowych.

Opiekunowie obwodowi wybrani będą przez tymczasową Radę miejską, co ma nastąpić w ciągu kwietnia. Opiekunowie ci podejmą działalność swą już w pierwszych dniach maja. Jak wynika z przepisów odnośnego dekretu Prezydenta, opiekunowie społeczni spełniają swe funkcje bezpłatnie a obywatel wybrany na opiekuna nie może odmówić podjęcia działalności bez dostatecznych powodów. Instytucja opiekunów społecznych, znana w innych dzielnicach kraju (na Śląsku i na Pomorzu), będzie po raz pierwszy na obszarze b. zaboru rosyjskiego zaprowadzona w Warszawie.

Z reorganizacją miejskiej opieki społecznej połączona jest decyzja komisji społecznej BB w Warszawie, która postanowiła otworzyć w najbliższym czasie 26 domów społecznych (świetlic) na terenie stolicy. Domy te mają być w pewnych godzinach dnia przeznaczone na czytelnie publiczne, w innych zaś służyć mają jako świetlice dla odrabiania lekcji przez dzieci szkolne. Umieszczone będą w wynajętych lokalach. Opiekunowie domowi mają współdziałać ze świetlicami B. B.

Podajemy tę wiadomość na odpowiedzialność wymienionej wyżej agencji, wydaje się bowiem bardzo — conajmniej — dziwna. Domy społeczne B. B., jakkolwiek służące celom społecznym, niemniej jednak są instytucją partyjną i wielu obywateli może nie mieć zaufania do tego rodzaju opieki, w której prawdopodobnie i względy wyborcze będą grały swoją rolę. W jakiż sposób opiekunowie domowi, a więc pełnomocnicy społeczni miasta, mieliby obowiązek współdziałania z świetlicami B. B.?

Coś tu nie jest w porządku i mamy nadzieję, że władze miejskie wyjaśnią tę sprawę.

Bank Polski
w pierwszej dekadzie kwietnia

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę kwietnia (na dzień 10 b. m.) wykazuje następujące zmiany (w miljonach zł.):

Zapas złota powiększył się o 0,3 (do 507,7), natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 0,6 (do 14,8). Portfel wekslowy spadł o 4,1 (do 617,1), natomiast portfel zdyskontowanych biletów skarbowych wzrósł o 14,0 (do 20.8), a stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 1,2 (do 55,0). Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 3,9 (do 42,0).

Natychmiast płatne zobowiązania zwiększyły się o 0,7 (do 210,6), obieg biletów bankowych zmniejszył się o 2,6 (do 942,9). Pokrycie złotem wzrosło z 48,08 proc. do 48,19 proc.

Zmiany zatem w poszczególnych pozycjach są minimalne, jedyną poważniejszą stanowi wzrost portfelu biletów skarbowych

Ujawnianie kupujących
nie będzie uchylone

Organizacje gospodarcze wystąpiły swego czasu do Ministerstwa Skarbu z prośbą o zmianę przepisu ordynacji podatkowej, na mocy którego wszystkie firmy i osoby zakupujące towary muszą być ujawnione w księgach handlowych. Organizacje gospodarcze wskazały, że przepis ten nie może być wykonany, gdyż żaden hurtownik nie jest w stanie legitymować swego odbiorcy, zwłaszcza, jeśli chodzi o nowych klientów. Pozatem zachodziła obawa, że zakupy przeniosą się na teren Gdańska.

Jak dowiadujemy się, Minister Skarbu nie uwzględnił tej prośby, wobec czego sławetny art. 54 pozostaje w swej mocy.

Ustawa o amnestji podatkowej
została ogłoszona

W Dzienniku Ustaw z 13 b. m. zostało ogłoszonych 12 ustaw ratyfikacyjnych, uchwalonych przez Sejm w ostatniej sesji, m. in. w sprawie umów handlowych z Niemcami i Anglją oraz 7 ustaw dotyczących zagadnień gospodarczo - finansowych, m. in. ustawa o amnestji za przestępstwa podatkowe, która weszła w życie z dniem ogłoszenia i obowiązywać będzie w ciągu najbliższych 30 dni.

Zaległości
podatków komunalnych

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wkrótce ogłosi rozporządzenie, na mocy którego skreślone mają być zaległości powstałe do dnia 1 kwietnia 1933 r. w dziedzinie podatków i danin komunalnych. Rozporządzenie to dopełni podobne rozporządzenie Ministra Skarbu, odnoszące się do podatków państwowych.

Z samego prawa skreślone będą zaległości powstałe z tytułu opłat drogowych, podatku wyrównawczego dla gmin wiejskich, podatków inwestycyjnych i podatku wojskowego.

Zamiast opłaty pieniężnej
Odrabianie pożyczek pracą

Komunalne Kasy Oszczędności na prowincji nie mogą często odebrać należności swoich od dłużników na wsi. Niektóre powiatowe KKO wpadły na pomysł odzyskania swych pieniędzy w drodze odrabiania należności przez dłużników.

Ostatnio KKO powiatu baranowickiego zwróciła się do wydziału powiatowego w Baranowiczach z prośbą, aby pożyczki udzielone przez Kasę mieszkańcom gminy dobromyskiej w sumie około 3,300 złotych, a niemożliwe do ściągnięcia w gotówce, mogły być odrobione przez dłużników przy budowie dróg przez powiatowy urząd drogowy.

Wydział powiatowy w Baranowiczach przyjął to żądanie. Rozrachunek między Kasą i powiatowym zarządem drogowym nastąpi po zakończeniu sezonu budowlanego.

Rzeki górskie wzbierają
Dniestr grozi wylewami

Służba hydrograficzna notuje nowy wzrost poziomu wód na rzekach górskich spowodu nieustających deszczów. Na Dniestrze pod Mikołajowem przybór osiągnął 2 mtr. 07 cm., co grozi wylewami w miejscowościach o niskich brzegach. Wobec podniesienia się poziomu Sanu nastąpi również nowy przybór na Wiśle, przyczem kulminacja w Warszawie spodziewana jest około środy, wyniesie ona przeszło 3 mtr. Wyjątkowo wysoki poziom wód utrzymuje się również na rzekach kresowych. Na Dźwinie zanotowano stan 6 mtr. 08 cm.

Kryzys wśród lekarzy

Ciężka sytuacja w jakiej znajdują się lekarze, zmusza wszystkie organizacje i zrzeszenia zawodowe lekarskie do zastanowienia się nad obecnym stanem. Projektuje się zwołanie wszechpolskiego zjazdu lekarskiego dla omówienia sposobów walki ze skutkami kryzysu w zawodzie lekarskim.

Polski wynalazek
Rakiety pocztowo-lotniczej
W czerwcu dokonane będą pierwsze próby

Ostatnio w Warszawskiem Towarzystwie Astronautycznem odbył się odczyt - sprawozdanie inż. Michała Petyhorskiego, który opracowuje projekt rakiety pocztowo - lotniczej. Prace inż. Petyhorskiego idą w odmiennym kierunku od dotychczasowych badań konstruktorów zagranicznych. Wynalazek inż. Petyhorskiego opiera się na systemie dysz wybuchowych, które przez odpowiednie wybuchy nadają rakiecie kierunek i wznoszą ją na najwyższą teoretyczną wysokość.

Rakieta międzyplanetarna pozostaje narazie w sferze projektów i marzeń. Wzloty stratosferyczne osiągnęły 16.000 metrów, t. zw. „sondy", czyli małe baloniki zaopatrzone w aparatury miernicze zarejestrowały wysokość 39.000 metrów. Czyniono były zagranicą próby z rakietami, jednak teoretyczne obliczenia okazały się w praktyce błędnemi.

Rakieta pocztowo - lotnicza inż. Petyhorskiego, wypróbowana będzie oficjalnie w Warszawie w czerwcu r. b. Wszystko przemawia za tem, że inżynierowi P. uda się rozwiązać bardzo poważne zagadnienie.

Rakieta obliczona jest w ten sposób, by mogła służyć dla celów praktycznych, przedewszystkiem zaś do przesyłania poczty.

Koła naukowe z niecierpliwością oczekują wyników czerwcowych prób.

Fundusz Pracy nie dba dostatecznie
O pracowników umysłowych

Organizacje pracowników umysłowych występują z nowym memorjałem do Ministerstwa Opieki Społecznej w sprawie podziału kredytów Funduszu Pracy na akcję zatrudniania bezrobotnych. Związki pracowników umysłowych nie są zadowolone z tegorocznego budżetu na akcję pomocy dla bezrobotnych, podnosząc, że z ogólnej kwoty, wyasygnowanej na ten cel, tylko 4000.000 zł. przypadnie na rzecz zatrudniania pracowników umysłowych, podczas gdy ponoszą oni blisko 50 proc. ogólnych wpłat do Funduszu.

Moniuszko — po raz pierwszy w Niemczech

Trzecia Rzesza i polska sztuka

Rozmowa z dyr. Opery w Hamburgu

Pierwsze przedstawienie z cyklu wieczorów operowych dla czytelników „ABC - Nowin Codziennych" miało specjalny reprezentacyjny charakter. „Halka" Moniuszki — ulubiona opera Warszawy — była tego dnia grana wobec gości niemieckich, przybyłych do nas specjalnie na przedstawienie dzieła moniuszkowskiego.

Generalny intendent Opery w Hamburgu, dyr. Strohm i dekorator p. W. Reinking, przyjechali obejrzeć „Halkę" śpiewaną, graną, tańczoną w Polsce, w Warszawie, przechowującej te wszystkie tradycje, jakie zrosły się z tysiącznemi przedstawieniami „Halki". W przerwach — wysłannicy hamburskiej Opery przechodzili do gabinetu dyrekcji przy scenie, dyr. Strohm powoli, poważnie, dostojnie, Wilhelm Reinking szybko, zwinnie zbiegając po schodkach wdół.

W dole zaś czekał ich już Dołżycki, ocierający pot z czoła, po zadyrygowaniu mazura. Mazur porwał widownię. Nim go jeszcze skończono, już ostatnim hołubcom do taktu biły oklaski.

NIEMCY ZACHWYCENI „HALKĄ".

A goście niemieccy?

P. W. Reinking jest zdania, że „Halka"—dobrze wystawiona, na każdej scenie zrobi furorę. Ale co to znaczy „dobrze wystawić"? Jak oddać polskość muzyki i tańca? Jak dowieść, że nie zawsze obowiązuje kanon, że mazura może zagrać i zatańczyć tylko Polak?

Dyr. Strohm nie mówi wprost, ale spojrzenie, wyraz twarzy zdają się zapewniać — przyjedźcie do nas, zobaczycie, jak to my zrobimy — wtedy porozmawiamy.

A towarzyszą temu takie słowa: — „Halka" nie jest dla nas w tej chwili nowością. Partyturę „Halki" umiemy prawie na pamięć, od dłuższego czasu prowadzimy drobiazgowe studja nad częścią muzyczną, zresztą bardzo trudną do właściwego poprowadzenia, teraz przyjechaliśmy, żeby przestudjować polskie wykonanie „Halki" i rozwiązać te sprawy, w których jeszcze nie udało się nam znaleźć najlepszej drogi.

— To znaczy?

— Przedewszystkiem tańce — wtrąca p. Strohm. Mamy u siebie klasyczny balet, a przyznajmy, że od klasycznego baletu do polskiego „zbójnickiego" droga jest dosyć daleka. Jesteśmy jednak pewni, że damy przedstawienie „Halki" naprawdę zasługujące na to, żeby wchodziło w skład wielkiego narodowego święta muzyki...

PREMJERA WOBEC 19 NARODÓW

— Nie wiem, czy pan wie — przypomina dyr. Strohm, że w pierwszych dniach czerwca odbędzie się w Hamburgu uroczysty festival, na który rozsyłamy zaproszenia do wszystkich krajów europejskich. 19 krajów zgłosiło już swój udział. Podczas festivalu wystawimy cztery opery niemieckie, jeden wieczór poświęcimy baletowi, jeden śpiewowi chóralnemu, a wśród tego jedyną zagraniczną operą będzie „Halka". Przedstawiciele świata muzyczne go 19 narodów ujrzy i usłyszy „Halkę" w Hamburgu.

— A projekt wystawienia „Strasznego Dworu"?

— Wybrałem „Halkę", ponieważ „Halka" jest efektowniejsza. O „Strasznym Dworze" myślę na przyszły rok. O „Halce" wiemy już z Berna, że zdobyła tam wielki sukces, który teraz powtarza się w Zurichu. Myślę, że i u nas będzie taksamo, tembardziej, że „Halkę" obsadzimy naszemi najlepszemi siłami. Partję Jontka będzie śpiewać Polak — Ladis-Kiepura, zaangażowany do naszej Opery na trzy i pół roku. O pieczołowitości przygotowań niech świadczy to, że do Zurichu wysłaliśmy jednego z kolegów dla studjów nad kostjumami, a obecnie my zapoznajemy się w Warszawie z folklorystycznemi właściwościami „Halki" przy pomocy dr. Guttry'ego z Tow. Szerzenia Sztuki, który udzielał nam cennych wskazówek od chwili postanowienia z naszej strony wystawienia „Halki".

PEWNOŚĆ SUKCESU.

— Czy premjera „Halki" w Hamburgu zbiega się z rozpoczęciem festivalu?

— Nie, „Halkę" wystawiamy wcześniej — za parę tygodni, 10 maja. Będzie to pierwsza w Niemczech premjera Moniuszki i to premjera mająca ogólno niemieckie znaczenie — nadadzą ją wszystkie nasze stacje radjowe i jestem przekonany, że dyrekcje poszczególnych oper skorzystają ze sposobności, żeby zapoznać się z „Halką". Premjera w Hamburgu — to tylko początek.

Zdaje się, że dyr. Strohm ma rację, z uśmiechem zapowiadając sukcesy niemieckie „Halki". Trzecia Rzesza odwraca się od eksperymentalnych poszukiwań nowoczesnej muzyki — w tych warunkach melodyjna fraza Moniuszki, głębokie wartości uczuciowe jego muzyki, zwartość rytmiczna mazurów, polonezów, napewno podbije publiczność niemiecką.

Dziś zadatek tego daje nam szczery zachwyt obu wysłanników Opery hamburskiej — dyr. Strohm oświadczył, że ogromnie zainteresowały go muzyczne wartości „Halki" i że wręcz dziwi się, że dopiero teraz zagranica zwróciła uwagę na „Halkę". „W dziedzinie poloneza i mazura — oto dosłowna relacja — nie słyszałem dotąd nic równego".

(b).

Wśród dzieł i artystów

— **Zgon młodego kompozytora polskiego.** W Dreznie zmarł nagle w wieku lat 22, młody utalentowany pianista - kompozytor, Piotr Franciszek Cieślak, syn emigranta polskiego. P. F. Cieślak z dużem powodzeniem koncertował w Niemczech, Amsterdamie i Zurichu.

— **Kantata B. Pękiela w Lozannie.** W końcu marca r. b. odbył się w Lozannie koncert, na którym znany zespół szwajcarski: „Motet et Madrigal", pod dyrekcją Henryka Opieńskiego, wykonał kantatę Bartłomieja Pękiela: „Audite Mortales". Krytyka o kompozycji polskiej wyrażała się bardzo pochlebnie.

— **Przed wystawą jubileuszową Józefa Mehoffera.** W dniu 23 maja w Warszawie, w gmachu „Zachęty" otwarta będzie wystawa jubileuszowa prof. Józefa Mehoffera. Obecnie eksponaty są zbierane w Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych.

— **Powieści Gabrjeli Zapolskiej zakazane w Niemczech.** Na podstawie rozporządzenia z dnia 28 lutego 1933 r. zakazano obecnie w Niemczech rozpowszechniania dwóch powieści Gabrjeli Zapolskiej: „Kaśka Karjatyda" i „To, o czem się nie mówi".

— **Gorkij dyrektorem.** Dyrektorem Instytutu Literatury Rosyjskiej przy Rosyjskiej Akademji Umiejętności został mianowany Maksym Gorkij. Poprzednikiem Gorkij'ego na tem stanowisku był zmarły komisarz oświaty, Łunaczarskij.

— **„Apokalipsa" Wallek - Walewskiego.** W Poznaniu na koncercie religijnym wykonano nową wielką kompozycję dyrygenta krakowskiego „Echa", B. Wallek - Walewskiego. Jest to oratorjum „Apokalipsa", napisane na kwartet solistów, chóry i orkiestrę. Tekst zaczerpnięty jest z „Apokalipsy" św. Jana, skomponowanej w ten sposób, że główny wątek stanowi recytacja tekstu, którą przeprowadza tenor (św. Jan).

— **„Wesele kaszubskie" w Warszawie.** Młodzież gimnazjalna z Wejherowa udaje się do Warszawy z „Weselem kaszubskiem", które napisał sędzia Jan Karnowski z Chojnic.

— **Na warsztacie pisarzy.** Jan Sztaudynger, nowy stypendysta m. Poznania, pracuje obecnie nad zagadnieniami teatru marjonetek i zamierza wyjechać do Czechosłowacji i Monachjum, by tam na miejscu zapoznać się z pracą tamtejszych, świetnie zorganizowanych, teatrów marjonetkowych. Pozatem Sztaudynger pisze drugi tom ballad o Poznaniu, Bydgoszczy i o Krakowie. Przygotowuje także wiersze o córce, oraz pracuje nad studjum naukowem o Garczyńskim.

Na ekranach

„Roz śmiane oczy"

w kinie „Capitol"

Najlepszy chyba z dotychczas widzianych filmów z Shirley Temple! Nareszcie małej „gwiazdki" nie pokazują w środowisku bookmacherów, gangsterów, ale wśród ludzi bohaterskich, wśród lotników. Ojciec Shirley zginął śmiercią lotnika, matkę dziecko traci, wskutek tragicznego wypadku w sam dzień imienin. Ale pozostaje jej przyjaciel ojca, również lotnik, gorąco kochający swą maleńką przyjaciółkę. On to zabiera sierotę do siebie i podejmuje się powiedzieć je o śmierci matki. Jest to najpiękniejsza scena filmu. — Loop spełnia upragnione marzenie Shirley: zabiera ją na samolot, leci wysoko, ponad chmury i wtedy dopiero, wśród obłoków, mówi: — Twoja mama tak bardzo tęskniła do tatusia, że dziś poszła do niego, do nieba.

Shirley odwdzięczy się Loopowi — wróci mu miłość kobiety, która kiedyś odepchnęła dzielnego i szlachetnego chłopca.

Film bodaj po raz pierwszy zrobiony jest nie dla Shirley, ale z Shirley. Shirley nie potrzebuje ratować reputacji kiepskiego filmu — prawie wszyscy grają dobrze, lub nawet b. dobrze, a Shirley w swoim rodzaju jest raz jeszcze cudowna. Jeśli nie zwracać zbytniej uwagi na pewne szablony sytuacyjne i konwencjonalność pewnych typów, trzeba temu miłemu i sympatycznemu w tendencji filmowi oddać wiele pochwał. Nadprogram — zabawna groteska rysunkowa.

Z. B.



Z muzyki

Koncert piątkowy

w Filharmonji

Program ubiegłego koncertu piątkowego został zorganizowany wespół ze Stowarzyszeniem Miłośników Dawnej Muzyki i zawierał przeważnie utwory z XVI, XVII i XVIII wieków. Dwa koncerty Vivaldi'ego i J. Chr. Bacha, na samą orkiestrę zostały wykonane pod dyrekcją W. Berdjajewa. Koncert fortepianowy Lessla, kompozytora polskiego z przełomu XVIII i XIX w. zagrał znakomicie niezawodny w tych rzeczach prof. Zbigniew Drzewiecki. O tym zapomnianym utworze, dziś wskrzeszonym i powołanym znów do życia koncertowego powiedzieć można, że zasługuje w całej pełni na uwagę, jako bardzo interesujący i po pianistowsku pisany koncert fortepianowy, wzbogacający nasz niezwykle ubogi na tym odcinku dorobek artystyczny.

W drugiej części programu słynny chór poznański, jeden z najlepszych w Polsce, ks. W. Gieburowskiego, wykonał szereg niezmiernie ciekawych dzieł dawnych mistrzów. Więc najprzód Orlando di Lasso „Miserere"; potem dwóch wybitnych polskich kompozytorów — Wacława z Szamotuł „Ego sum" i Bartłomieja Pękiela „Qui tollis", utwory, pisane bardzo wprawną ręką z gruntowną znajomością techniki kompozytorskiej i doskonałem opanowaniem materjału wokalnego. Dalej — genjalne „Stabat Mater" Palestriny o cudnych, pastelowych barwach, podobne do obrazu Perrugini'ego lub Rafaëla. Wreszcie Vittoria „Caligaverunt", Palestriny „Dum complerentur" i na zakończenie piękne i wzruszające pieśni Brahms'a „Modlitwa", „Cicha noc" i „W lesie".

Chór ks. Gieburowskiego śpiewał doskonale — z dużem poczuciem stylu, równowagi wokalnej i swobody dynamicznej. Partje kobiece — sopranów i altów — wykonane były przez chłopców. Rola Poznańskiego Chóru Katedralnego w naszem życiu muzycznem jest niewątpliwie doniosła. Wskrzesza on, wykonuje i utrwala pierwsze pomniki naszej wielkiej przeszłości muzycznej epoki przedrozbiorowej, kiedy to Polska stała w pierwszym szeregu koncertu europejskiego, mając takich kompozytorów, jak Gomółka, J. Różycki, Pękiel, Gorczycki, Szamotulski, Zieliński, Leopolita, lub wykonawców na poziomie kapeli Rorantystów w Krakowie. Dlatego mimowoli nasuwa się chęć porównania i zestawienia słyszanego w piątek współczesnego nam chóru ks. Gieburowskiego z ową sławną, historyczną kapelą Rorantystów, ze względu na równie doniosłe zadanie, jakie miały oba chóry, rozdzielone przestrzenią wieków, do spełnienia w dziedzinie muzyki kościelnej zarówno jeden jak i drugi zespół — to chóry reprezentacyjne w całej pełni.

Recital skrzypcowy

Wacława Niemczyka

Wacław Niemczyk, absolwent Warszawskiego Konserwatorjum, ma w Paryżu wyrobione nazwisko. Prasa francuska posuwa się nawet do określania go, jako „un très grand nom" (bardzo wielkie nazwisko). Rzeczywiście — występy Niemczyka w Salle Gaveau oraz Radjo Londyńskiem potwierdzają ten rozgłos, który pozwolił Niemczykowi wejść w skład orkiestry prywatnej księżnej de Polignac w charakterze koncertmistrza.

Niemczyk jest przedewszystkiem doskonałym technikiem. „Trille du diable" Paganiniego w jego wykonaniu ma iście djabelskie zacięcie. Ręka Niemczyka jest mocna. Smyczek w krzepkim chwycie warczy i wibruje posłuszny ręce artysty. A jest jednakże coś w Niemczyku, co przyciąga i razi jednocześnie; coś z jego natury artystycznej, — wrażliwej, a nie dość subtelnej. Niemczykowi brakuje parę minut jeszcze na zegarze do godziny, która „dla niego wybije". W kantylenie, prowadzonej przez Niemczyka jest i ton, i myśl szlachetna — tylko duszy skrzypka w niej brak. Tu się okazuje czem jest indywidualność dla odtwórcy muzyka. Naogół jednak pokonał dobrze Niemczyk trudny i poważny program swego występu w Warszawie, na który złożyły się Brahms — Sonata D-moll, Bacha Partita nr. 6 oraz szereg utworów o charakterze wirtuozowsko-popisowym (Kreisler, Levy, Niemczyk, M. de Falla). Czego Niemczykowi spewnością nie braknie — to temperamentu. Szafuje on nim całą siłą i werwą ufnej w swe siły młodości, pokrywające nim różne artystyczne niedociągnięcia. Postępy, jakie robi Niemczyk w grze na skrzypcach pozwalają spodziewać się po nim coraz większych sukcesów muzycznych, co go zachęci do rzetelnych wysiłków w pracy na najbliższą i dalszą przyszłość. Tego należy mu najgoręcej życzyć.

„Rycerskość Wieśniacza" Mascagni'ego

w Teatrze Wielkim

Repertuar Opery Warszawskiej powiększa się stale. Nie każdy wybrany utwór wzbogaca w jednakowej mierze dorobek artystyczny sceny stołecznej. Takie opery, jak „Afrykanka" Meyerbeera poza okolicznościową rolą uroczystości jubileuszowej p. Dyr. Korolewicz - Waydowej, powinnyby iść już do archiwum, albo raczej do panopticum.

To samo dotyczy w pewnej mierze i wznowionej ostatnio „Rycerskości Wieśniaczej" Mascagni'ego, opery dość przeciętnej, i muzycznie niezbyt ciekawej.

Niezwykle staranne muzyczne przygotowanie tego utworu, było nagrodą za nużące oglądanie nikłej i rozwlekłej akcji, z którego reżyserja (K. Bendy), jakoś nic interesującego wykrzesać nie zdołała.

Materjał wokalny opery reprezentowali: p. Zawadzka (b. dobra śpiewaczka) — Santuzza; Weissis (zdolny tenor, materjał doskonały, niezupełnie wyzyskany) — Turridu; Maj—Alfo, Hupertowa Lola i inni.

Dołżycki zwrócił powszechną uwagę nietylko skierowanym na siebie reflektorem, ale i świetnem opracowaniem partytury Mascagni'ego. Brzmienie orkiestry było ładne i czyste; fragmenty popisowe smyczków (Intermezzo), jak i potęga tutti wysoce muzykalne i sugestywne. Opera nasza ma obecnie naprawdę doskonałą orkiestrę. Mimowoli nasuwa się pytanie: kiedy ujrzymy na scenie Teatru Wielkiego nowe wartościowe utwory współczesnej muzyki, jak „Lady Mackbet", „Pelleas i Melisanda", „Turandot" i nareszcie — utwory kompozytorów polskich. W następnym sezonie chyba można będzie już o tem pomyśleć.

Michał Kondracki.

KWIECIEŃ	SŁOŃCE	
15	wschód	zachód
	4—41	18—32
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	15—9	—11
PONIEDZIAŁEK	Dł. dnia	Przyb.
	13—51	6—7

Dziś św. Ludwiny
Jutro św. Lamberta

Dziś cieplej

Dziś do południa przewidywana jest w Polsce pogoda słoneczna przy umiarkowanem zachmurzeniu. Cieplej. Słabnące wiatry zachodnie, potem południo - zachodnie.

Dlaczego pomarańcze są drogie?

Pozwolenia przywozu na pomarańcze przedmiotem handlu za grube pieniądze

W związku z artykułem zamieszczonym w „ABC-Nowinach Codziennych" z dnia 6 b. m. p. t. „Gdzie się podziały tanie pomarańcze po 1.3 zł.?", Zw. Importerów, Eksporterów i Przetwórców Owoców (ul. Żabia 9-32) przesyła nam niesłychanie ciekawe wyjaśnienie, które odkrywa kulisy handlu pomarańczami. Wyjaśnienie to, jako bardzo istotne dla handlu i kształtowania się ceny tego owocu południowego podajemy w całości. (Red).

Nagłe obniżenie stawki celnej na pomarańcze i presja władz skierowana do ramowego utrzymania ceny pomarańcz na poziomie zł 1.30 za kg. w sprzedaży detalicznej dla wszystkich gatunków, przyniosła importerom tego artykułu ogromne straty, spowodu posiadania dużej ilości towaru oclonego w-g stawek wyższych. Nic też dziwnego. iż broniąc się przed stratami importerzy pomarańcz starali się sprzedawać towar po cenie wypośrodkowanej pomiędzy transportami dawniej sprowadzonemi a importowanemi po obniżonej stawce celnej. Nagłe nasycenie rynku tanim owocem pomarańczowym, od lat niedostępnym, spowodu wysokiego cła, dla szerszych mas ludności, sprawiło, że owoc ten odrazu przebojem zyskał sobie ogromną popularność i pobyt na pomarańcze ogromnie wzrósł.

Niewątpliwie jednak cena obecna pomarańczy nie odpowiada zdrowej kalkulacji kupieckiej, albowiem w chwili obecnej import tego owocu do kraju znajduje się w rękach osób i instytucyj nic z handlem owocowym nie mających wspólnego, a pragnących skorzystać ze sposobności doraźnych zysków przez odsprzedawanie otrzymanych pozwoleń przywozu za grube pieniądze.

W chwili obecnej, gdy dawne oclone po wyższej cenie transporty towaru zostały już wyprzedane, handel importowy pomarańczy w drodze racjonalnej dystrybucji wewnętrznej mógłby ceny doprowadzić do poziomu odpowiadającego zdrowej kupieckiej kalkulacji nawet poniżej złotych 1.30 kg. za niektóre gatunki, gdyby oczywiście nie był zmuszony płacić grubych sum za świadectwa przywozowe przygodnym posiadaczom tychże.

W chwili obecnej rzeczywiście znajdują się w Gdyni duże transporty pomarańcz, których hurtownicy owoców nie są w stanie sprowadzić do kraju, albowiem wbrew wszelkim swoim staraniom nie otrzymują pozwoleń przywozu. Ze względu na to, iż pomarańcza, jako owoc łatwo psujący się, nie może zbyt długo leżeć na składach w Gdyni, importerzy zmuszeni są sprzedawać większe transporty zagranicą, ażeby uchronić się przed zupełną ruiną. Jest rzeczą oczywistą, iż importerzy pomarańcz nietylko gorąco pragną leżące w Gdyni transporty jaknajrychlej sprowadzić do kraju, ale trudniąc się często od kilkudziesięciu lat handlem owocowym, gwarantują racjonalną dystrybucję wewnętrzną i zdrową kalkulację kupiecką.

W tym celu zreorganizowany został Związek Importerów, Eksporterów i Przetwórców Owoców i nowy Zarząd dla unormowania stosunków na rynku owocowym przedstawił czynnikom miarodajnym odnośne postulaty, które niewątpliwie znajdą zrozumienie u władz i przyczynią się do równomiernego nasycenia rynku.

Tragiczny spór wspólników

Cztery strzały — dwa trupy

Między dwoma wspólnikami współwłaścicielami firmy „Siła" budującej maszyny do wind, inż. Michałem Fajngoldem (Ogrodowa 11) i Michałem Lewito (Hoża 41) dochodziło często do groźnych sporów na tle finansowem. Obaj wspólnicy zasypywali wzajemnie urząd prokuratorski skargami o groźby karalne.

Sąd polubowny zwołany na wniosek jednego z wspólników nie załagodził konfliktu, a spór rozognił się jeszcze bardziej, gdy robotnicy wywieźli na taczkach inż. Lewito. Dowiedzieli się bowiem, iż położył on areszt na należności wpłacone przez jedną z instytucyj wojskowych, a przeznaczone na wypłaty dla robotników.

Wczoraj po dłuższej rozmowie na podwórzu fabryki przy ul. Chłodnej 5 obaj wspólnicy weszli do kantoru fabrycznego skąd wkrótce rozległ się huk kilku wystrzałów rewolwerowych.

Urzędnicy i pracownicy fabryki wbiegli do kantoru gdzie na podłodze leżeli już bez życia Lewito i Fajngold. Wezwano lekarza, który stwierdził śmierć Lewito wskutek rany postrzałowej czaszki. Fajngolda w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala Św. Ducha gdzie zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Na miejsce tragicznego sporu przybyła wkrótce policja VII komisarjatu, przedstawiciele urzędu śledczego i władze prokuratorskie. Ustalono, że Lewito wystrzelił czterokrotnie do Fajngolda raniąc go śmiertelnie trzema kulami w brzuch, wreszcie czwartą kulą odbrał sobie życie, mierząc w skroń.

Lewito pozostawił żonę i dziecko, inż. Fajgold zaś żonę i dwoje dzieci. Matka inż. Fajngolda jest znaną działaczką żydowską i przebywa obecnie w Tel Avivie. Fajngoldową zawiadomiono o śmierci syna drogą telegraficzną. Obaj wspólnicy należeli do śmietanki żydowskiego towarzystwa w Warszawie i wczorajsza tragedja przy ul. Chłodnej 5 wywołała w tych kołach szerokie poruszenie.

16-letni redaktor

pisma komunistycznego

POZNAŃ, 14.4. — W sprawie przeciwko małodocianym komunistom, jaki toczył się przed Sądem Okręgowym w Poznaniu zapadł wyrok, skazujący Bohdana Piaseckiego na 8 miesięcy aresztu, Nikodema Lisickiego na rok więzienia, Fajgę Klajnmanównę i Wacława Ertela po 8 miesięcy więzienia, Marka Wajshofa, liczącego lat 16, na umieszczenie w zakładzie poprawczym, Władysława Matwian na 3 lata więzienia.

Wszystkim oskarżonym, oprócz Wajshofa, zaliczono areszt śledczy, oraz zarządzono utratę praw obywatelskich na 2 lata, zaś w stosunku do Matwina na 5 lat.

Sąd zaznaczył w motywach, że główny oskarżony, Matwin, był redaktorem wychodzącego w Poznaniu komunistycznego dwutygodnika ilustrowanego, werbował członków do partji, kierując całą akcją propagandową. Wajshof, mimo swych 16 lat, utrzymywał już kontakt ze starymi komunistami oraz znanym na tutejszym terenie Merem. Jako uczeń gimnazjum usiłował założyć w jednem z poznańskich gimnazjów jaczejkę młodzieży gimnazjalnej, używając do swej pracy pseudonimu „Gryszka".

Rozprawa odbywała się przy drzwiach zamkniętych.

Projekt wielkich inwestycyj

na Kresach Wschodnich

Fundusz Pracy projektuje w najbliższych latach przeprowadzenie wielkich inwestycyj na terenie Kresów Wschodnich, celem podniesienia poziomu sanitarnego. Zamierzonem jest wybudowanie wodociągów we wszystkich większych miastach Wołynia. Z kredytów Funduszu Pracy — utworzono już specjalne biuro projektów wodociągów i kanalizacji dla 7 większych miast Wołynia, Łucka, Równego, Kowla, Włodzimierza, Dubna i Krzemieńca.

Tajemniczy zamach na nauczyciela

w Chełmie

CHEŁM, 13. 4. (Kor. wł.). W dniu 10-go b. m., w środę, dokonano tajemniczego zamachu na nauczyciela gimnazjum państwowego im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie. W chwili, gdy nauczyciel języka polskiego w tem gimnazjum, Stefan Wróżkiewicz, wychodził około godz. 8-ej wieczorem z domu przy ul. Ogrodowej, w którym mieszkał, nieznany osobnik, zaczajony widocznie w bramie domu, strzelił do niego z rewolweru, raniąc go ciężko. Po dokonaniu zamachu napastnik zbiegł. Rannego nauczyciela przewieziono do szpitala, gdzie dokonano operacji wyjęcia kuli.

Szczegóły tego tajemniczego zamachu otacza najściślejsza tajemnica śledztwa. Najprawdopodobniej zachodzi tu wypadek krwawej zemsty. Wypadek wywołał duże wrażenie w mieście.

Strajk włoski

rady gminnej

Nielada kłopoty ma wójt ze Sławkowa w Zagłębiu Dąbrowskiem. Posprzeczał się niedawno z członkami rady gminnej, co miało fatalne następstwa. W radzie nastąpił rozłam. Część jej członków stanęła po stronie wójta, ale większość wypowiedziała się przeciwko dostojnikowi gminnemu.

Po tych wypadkach nastąpił ciąg dalszy zgoła osobliwy. Opozycja ogłosiła strajk włoski, — a wójt zawziął się. że nie ustąpi. Obecnie sprawy tak się mają, że na zebranie gminne przybywa komplet radnych. lecz większość nie bierze udziału w obradach. Siedzą i milczą. Gdy wójt zarządza głosowanie, opozycjoniści nie biorą w niem udziału. Wskutek takiego postępowania, ani jedna uchwała nie może dojść do skutku.

Zrozpaczony wójt zwracał się już ze skargą do starostwa, ale niewiele zdziałał. Starosta, rozejrzawszy się w przepisach, doszedł do wniosku, że postępowanie radnych jest legalne. Przychodzą na zebrania, a do wzięcia udziału w dyskusji i w głosowaniu nikt ich nie może zmusić

Skutki reumatyzmu

Główne ogniska chorób reumatycznych i artretycznych sadowią się przeważnie w mięśniach, lub w stawach narządów ruchu. Wskutek tego chorzy odczuwają zmniejszoną zdolność ruchów. Cierpiący nie powinni zaniedbywać tych groźnych dla ich egzystencji schorzeń i zaraz przy pierwszych objawach rwania w rękach i nogach, łamania w kościach i krzyżu, zgrubienia, lub opuchnięcia stawów, rozpocząć odpowiednie leczenie. Bardzo liczne obserwacje lekarskie wykazały, że jednym z dobrych środków dla zwalczania tych chorób, okazał się kwas acetylosalicylowy, który w połączeniu z solami litu i innemi, daje pełne, wzmożone działanie. W reumatyźmie, artretyźmie, podagrze i t. p. stosuje się między innemi i tabletki Togal, które uśmierzają bóle i przynoszą ulgę. Żądać należy oryginalnych tabletek Togal wraz z prospektem.

Rozpoznany agitator komunistyczny

zmarł z przerażenia

SOSNOWIEC, 14. 4. Na ulicy w Sasnowcu zatrzymano pewnego podejrzanego osobnika i odprowadzono do wydziału śledczego, gdzie przedstawił się jako Abraham Landau, kupiec z Warszawy, przybyły do Sosnowca w sprawach handlowych.

Domniemany kupiec okazał się jednak znanym działaczem komunistycznym z Częstochowy, który został delegowany do Zagłębia Dąbrowskiego celem zorganizowania pochodu komunistycznego w dniu 1 maja.

Dowiedziawszy się, że policja poznała go, rzekomy Landau siadł na krześle i zasłabł. Wezwany felczer zrobił mu zastrzyk, jednakże bez rezultatu. Agitator komunistyczny zmarł w chwilę potem.

Dokonana sekcja zwłok wykazała, schorzenia serca i pęknięcie naczynia krwionośnego w mózgu, co nastąpiło prawdopodobnie pod wpływem przerażenia agitatora w chwili rozpoznania go.

Po 10-ciu latach poznała

zwyrodnialca, który chciał ją zgwałcić

BYDGOSZCZ, 14.4. — Przed 10-ciu laty na szosie Bydgoszcz-Myślęcinek jakiś osobnik usiłował dopuścić się gwałtu na osobie 12-letniej dziewczynki. Napadnięta wszczęła alarm, na który nadbiegło kilku robotników. Na ich widok zwyrodnialec rzucił się do ucieczki i mimo pościgu zdołał zbiec.

Przed kilku tygodniami dziś 22-letnia mężatka rozpoznała swego prześladowcę. Jak się okazało, był to Franciszek G. Na rozprawie, która toczyła się w tych dniach, oskarżony ze skruchą przyznał się do winy. prosząc o łagodny wymiar kary.

Sąd po naradzie skazał oskarżonego na 8 miesięcy więzienia, darując połowę kary na podstawie amnestii.

Młodo-Niemcy-hitlerowcy

chcą opanować zjazd Volksbundu

KATOWICE, 14. 4. (PAT). Rozdźwięki w łonie mniejszości niemieckiej, a zwłaszcza w Volksbundzie trwają. Ujawniają się one szczególnie w ostatnich dniach przy wyborach delegatów na walny zjazd Volksbundu. Wybory te, co potwierdza prasa niemiecka, miały przebieg niezwykle burzliwy. Wszędzie wystąpiła opozycja przeciwko obecnemu zarządowi. wystawiając własne listy kandydatów na zjazd.

W Katowicach doszło do burzliwego zajścia na zebraniu, wobec czego przewodniczący zmuszony był przerwać zebranie przed dokonaniem wyborów delegatów. W Mysłowicach zwyciężyła lista młodo - Niemców, zwalczających ostro obecne władze Volksbundu. W Chorzowie udało się po burzliwem zebraniu przeforsować zarządowi swoich kandydatów.

W teatrach i na ekranach

Warszawy

Repertuar na dzień dzisiejszy przedstawia się następująco:

Teatr Narodowy „Krysia" Szaniawskiego. Teatr Mały „Wszystkie prawa zastrzeżone". Teatr Kameralny „Nora" Ibsena z Grywińską Teatr Letni „Piękna Helena" Offenbacha z Modzelewską i Dymszą. Teatr Aktora: „Krzyk" z Jaraczem.

A teraz, na co warto pójść do kina? Światowid (Marszałkowska 111) — „Małe kobietki". Stylowy (Marszałkowska 112) — „Wesoła wdówka". Atlantic (Chmielna 33) — „Czerwony Sułtan". Apollo Marszałkowska 106) — „Weronika" z Franciszką Gaal, Capitol (Marszałkowska 125) — „Roześmiane oczy. Europa (Nowy Świat 63) „Malowana zasłona" z Gretą Garbo. Rialto (Jasna 3) „Mężczyźni do wyboru".

Casino (Nowy Świat 40) „Dla ciebie śpiewam" film z Kiepurą.

— o0o —

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Poniedziałek, 15 kwietnia 1935 r.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimn. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.15 Dziennik por. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.45 Program. 7.50 „Wskazówki prakt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Przerwa. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Koncert. 12.45 „Tradycyjne potrawy wielkanocne". 12.55 Dziennik poł. 13.05 Beethoven (pł.). 13.50 Wiad. o eksporcie pol. 13.55 Przegląd giełd. 14.00 Przerwa. 15.45 Koncert. 16.30 Lekcja jęz. niem. (Tr. ze Lwowa). 16.45 „Kwadrans słynnych artyst.". 17.00 Audycja dla dzieci. 17.15 „Statkiem do Nastusi". 17.35 Ogólnopolska rezerwa. 18.00 Przegląd film. 18.10 Krótki koncert. 18.25 Chwilka społ. 18.30 „Skrzynka ogólna". 18.40 „Życie kult. i art. stolicy". 18.45 Mendelssohn (pł.). 19.07 Program. 19.15 „Skrzynka rolnicza". 19.25 Wiadom. sport. 19.30 Wiad. sport. 19.35 Audycja żołnierska (Tr. ze Lwowa). 20.00 Koncert. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak żyje i pracuje instruktorka wiejska' (Tr. ze Lwowa). 21.00 „W szóstą rocznicę śmierci Melcera". 22.00 Koncert. 22.15 Muzyka. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 D. c. muzyki.

Wtorek, 16 kwietnia 1935 r.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Pobudka do gimn. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.) 7.15 Dziennik por. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.45 Program. 7.50 „Wskazówki prakt. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Przerwa. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadom. meteor. 12.05 Koncert. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik poł. 13.05 Fantazje operowe (pł.). 13.45 „Z rynku pracy". 13.50 Wiad o ekspor. pol. 13.55 Przegląd giełd. 15.45 Fantazje operowe. 16.30 Audycja dla dzieci młodszych. 16.45 Kwadrans słynnych art. 17.00 „Skrzynka P. P. O.". 17.15 I-y koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej". 17.40 Muzyka lekka. 17.50 „Zagadnienie spółdzielczego ruchu spożywców". 18.00 Recital śpiewaczy H. Lipowskiej. 18.15 Fragment teatr. 18.30 Koncert. 18.45 Muzyka. 19.07 Program. 19.15 „Wiadom. rolnicze". 19.25 Wiadom. sport. 19.30 Wiadom. sport. 19.35 Utwory na klarnet. 19.50 „Sejm i Senat w nowej Konstytucji". 20.00 Koncert. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „W świetle cyfr." (Tr. z Katowic). 21.00 Koncert. 22.00 Koncert chóru katedralnego. 22.30 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 22.45 Koncert. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 D. c. koncertu małej orkiestry P. R.

Wtorek, 16 kwietnia 1935 r.

KATOWICE: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 13.00 Opery włoskie. 13.50 Giełda zboż. 13.55 Życie art. 16.45 Recital Colette Frantz. 17.40 Patman — solo. 18.15 „Zadania domowe". 18.30 Koncert. 18.45. Orkiestra. 19.07 Program. 19.15 Feljeton. 19.25 Wiad. sport. 20.55 „W świetle cyfr".

KRAKÓW: 7.45 Program. 13.00 Muzyka operowa. 16.45 Alfred Cortot gra. 17.40 Beethoven: Korjolan — uwertura. 18.15 Fragment teatr. 18.30 Koncert. 18.45 Muzyka. 19.15 Pogadanka. 19.25 Wiad. sport.

LWÓW: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 12.05 Koncert zesp. T. Seredyńskiego. 13.00 Płyty. 14.00 Muzyka. 16.45 Krótki koncert fortep. 17.40 Muzyka. 18.15 Fragment film. 18.30 Koncert. 18.45 Odgłosy wiosenne. 19.07 Program. 19.15 Wspomnienie o św. p. prof. H. Gaertnerze. 19.25 Wiad. sport.

ŁÓDŹ: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 13.50 Wiad. gospod. 13.55 Przegląd giełd. 14.00 „Najpiękniejsze głosy świata". 18.45 Muzyka sal. 19.07 Program. 19.15 Czajkowski: Kwartet D-dur. 19.25 Wiadom. sport.

POZNAŃ: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 13.00 Śpiew operowy. 13.55 Przegląd giełd. 14.00 Richowsky: „Oratorjum" „Droga krzyżowa". 14.30 Muzyka z płyt. 16.45 Piosenki w wyk. M. Fogga. 17.40 Marsze na płytach. 18.15 Skrzynka muzyczna. 18.30 Koncert. 18.40 Życie kult. 18.45 Ryszard Strauss: Concerto es-dur, op. 11. 19.15 Skrzynka techniczna. 19.25 Wiadom. sport. 19.35 Utwory na klarnet. 22.00 Koncert chóru katedralnego.

TORUŃ: 7.45 Program. 7.50 Wskazówki prakt. 13.55 Przegląd giełd. 18.15 Recytacje prozy. 18.30 Koncert. 18.45 Chopin i Liszt (pł.). 19.07 Program. 19.15 Skrzynka rolnicza. 19.25 Wiadom. sport.

WILNO: 6.30 Poranna audycja. 7.45 Program dzienny. 7.50 Chwilka społ. 7.55 Giełda roln. 13.00 Utwory Brahmsa (pł.). 13.50 Odcinek powieściowy. 16.45 Utwory na harfę. 17.40 Angielskie pieśni z wielkiej wojny. 18.15 Nasz teatr objazdowy. 18.30 Koncert 18.40 Życie art. i kult. 18.45 Koncert dla młodzieży. 19.07 Program. 19.15 Ze spraw litewskich. 19.25 Wiad. sport. 19.30 Wiad. sport.

Listy do Redakcji

Podziękowanie

dyr. Korolewicz-Waydowej

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę najuprzejmiej o łaskawe zamieszczenie na łamach wielce poczytnego pisma mego z głębi serca płynącego podziękowania tym wszystkim, którzy w dniu mego jubileuszu 35-lecia pracy artystycznej i społecznej, swym udziałem, życzeniami, listami bądź telegramami dali mi tyle wzruszających dowodów uznania, przyjaźni i życzliwości.

Raczy Pan przyjąć WSZPanie Redaktorze wyrazy należnego szacunku i poważania.

J. Korolewicz - Waydowa.

MUZEA

MUZEUM NARODOWE. **Podwale 15** (godz. 11 — 15): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki malarstwo obce. **Al. 3 Maja 15:** W środy, piątki, soboty i niedziele wystawa sztuki zdobniczej. Codz. od godz. 10 — 16 wystawy „Dawna Warszawa" i „Wystawa dydaktyczno - morska".

MUZEUM WOJSKA: (Al. 3 Maja 15): Otw. codz. prócz poniedziałków.

PAŃSTWOWE ZBIORY SZTUKI **Kamienica Baryczków** (godz. 11 — 15): Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku. Zamek królewski i Pałac w Łazienkach otw. codz. z wyj. wtorków.

MUZEUM KRASIŃSKICH (Okólnik 9): Otw. codz. w godz. 10 — 14.

MUZEUM PRZEMYSŁU I TECHNIKI (Politechnika Ludowa). Krak. Przedm. 66 (I-a część zbiorów) i Tamka 1 (II-ga część zbiorów) otw. codz. prócz poniedziałków i wtorków w g. 10 — 14, pozatem w piątki dodatkowo, głównie dla robotników w g. 17 — 20.

MUZEUM KOLEJOWE (Nowy Zjazd 1): Otw. we wtorki, czwartki, niedziele i święta w g. 10 — 14.

MUZEUM ETNOGRAFICZNE (Krak. Przedm. 66): Otw. codz. z wyj. poniedziałków w g. 10 — 14.

MUZEUM POCZTY I TELEKOMUNIKACJI (św. Barbary 2): Otw. w niedziele w g. 12 — 14.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. E. Majewskiego, Pałac Staszica, Nowy Świat 72. Otw. w środy, piątki i niedziele w g. 10 — 14.

MUZEUM HIGJENY (Chocimska 24): Otw. codz. z wyj. niedziel. w g. 10 — 15.

Złoto – władca świata
najsilniejszy argument na świecie

Złoto przemawia bardziej do człowieka niż dziesięć tysięcy argumentów, powiedział kiedyś Eurypides, a Wirgili twierdził, że chęć złota przekształciła serce ludzkie. To co o żółtym metalu powiedzieli ci dwaj ludzie zawsze miało wielki wpływ na kształtowanie się ludzkości — wpływ zarówno dobry jak zły.

Jeśli zawdzięczamy pożądaniu złota wielkie wojny, wielkie zwycięstwa i wielkie rozboje, to zawdzięczamy mu również wielkie odkrycia nowych lądów. Podbój Ameryki Południowej przyniósł nietylko wytępienie Azteków i Inkasów, ale także i kolonizację zachodniej półkuli. Ta chęć zdobycia złota otworzyła również ludziom drogę do Kalifornji, a bogate zdobycze Australji przyczyniły się wydatnie do zaludnienia tego kontynentu.

ZŁOTA PRZYSZŁOŚC

Wydobywanie złota datuje się od bardzo wielu wieków. Istnieją rysunki egipskie sprzed trzech tysięcy lat przedstawiające kopaczy złota przy pracy. Znane są również z podań Starego Testamentu słynne kopalnie złota w Thirsum, które zresztą zostały odnalezione przez naszych geologów. Według starożytnych kronik kopalnie złota należące do króla Salomona produkowały rocznie 66 talentów złota, co przedstawia pokaźną sumę, jeśli zważymy, że 1 talent równa się 56.000 franków.

POSZUKIWACZE ZŁOTA

Dziś cały świat nie ustaje w poszukiwaniu złota. W Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Indjach, Rodezji, Australji, na Tasmanji, Nowej Zelandji, Peru, Patagonji, Hondurasie, nad brzegami Tanganiki i Meksyku, wszędzie pełno jest ludzi poszukujących cennego metalu. W Hiszpanji, Grecji i Szwecji utworzone zostały specjalne konsorcja, które zajmują się badaniem i sondowaniem gruntów w nadziei odkrycia pokładów złota. W Rosji dzisiejszej poszukiwania w tym kierunku stają się z dnia na dzień intensywniejsze. Nadzieja znalezienia złota jest tak silna, że poszukiwacze liczą na dziesiątki tysięcy. W samej Kanadzie obliczono, od 25 do 30 tys. ludzi udało się do ukolic, co do których istnieje prawdopodobieństwo, że posiadają złoża złota. Oczywiście, że ludzi tych nie zdola nic powstrzymać i zrazić.

MIASTA POSZUKIWACZY ZŁOTA

Tam, gdziekolwiek okaże się najmniejszy ślad kruszcu, powstaje momentalnie całe miasto poszukiwaczy. Na Nowej Gwinei nad brzegiem rzeki Bula, poszukiwacze złota zbudowali całe miasto w przeciągu paru tygodni.

Olbrzymie trzy motorowe Yunkersy zdolne do przewożenia ciężarów trzy, cztero - tonnowych dostarczyły na miejsce budulca. Tylko w ten sposób można było przetransportować nad łańcuchem gór wysokości 2.000 mtr. części stalowych szkieletów do żelbetonowych budynków. W ten sam sposób powstało również miasteczko Bob - Jobsey w Kanadzie.

ŁOWCY ZŁOTA

Prawdziwe wielkie kopalnie złota są udziałem bogaczy. Te przedsiębiorstwa wymagają wielkich kapitałów, specjalnych maszyn i kosztownych instalacyj. Jak wszystko w naszej epoce eksploatacja żył złota została również uprzemysłowiona. Nie wystarcza jednak posiadać urządzenia do eksploatacji kopalni, ale trzeba również mieć szczęście, aby je odkryć.

Te wielkie przedsiębiorstwa poszukiwaczy złota zatrudniają wielką liczbę geologów, inżynierów górniczych oraz „poszukiwaczy", którzy już w dzisiejszych czasach nie są górnikami, ale specjalistami od pewnych czynności bardzo subtelnych opartych na podstawach naukowych i przeprowadzonych systematycznie. Te poszukiwania pochłaniają każdego roku olbrzymie miljonowe sumy i bardzo często nie dają żadnych rezultatów. Ale kiedy zdarzy się pomyślne odkrycie, wtenczas dochód pokrywa wszystkie ubiegłe lata jałowe.

Dzięki najnowszym wynalazkom techniki, zawodowi poszukiwacze mają możność przeszukania takiej ilości terenów, na których przekopanie zużywano dawniej parę lat. Od czasu wielkiej wojny przystąpiono do eksploatacji terenów, do których nigdy przedtem nie dotarł człowiek. W tych poszukiwaniach odgrywa wielką rolę samolot.

TOWAR, NA KTÓRY ZAWSZE JEST POPYT

Jak było wspomniane — poszukiwanie kruszczu wymaga wielkich nakładów pieniężnych. W jednej z kopalń w Afryce południowej włożono w przedsiębiorstwo 150 milj. franków, zanim po 7-miu latach natrafiono na bogate złoża. Ale za to kiedy już odkryje się taki skarbiec — kopalnia nie może nastarczyć zapotrzebowaniu rynku. Jest to jedyny towar, który nie potrzebuje reklamy i na który popyt jest zawsze większy niż podaż. Od odkrycia Ameryki, to jest od r. 1492 — świat wzbogacił się o ilość złota wartości 340 miljardów franków. W tej całej sumie 80 proc. przypada na epokę od 1860 po dzień dzisiejszy. Wśród odkryć złóż złotych najsławniejszych w czasach ostatnich, należy wymienić Klondike i kopalnie nad rzeką Sturgeon w Kanadzie. Pozatem jak wieść niesie podobno poszukiwacze są na dobrej drodze do odkrycia niesłychanie bogatych kopalń na terenie Yukonu.



Mundur grozi pęknięciem
Etykieta — naprawdę krępująca

Książe Gloucesterr, który powrócil niedawno z podróży do Australji, musiał czyniąc zadość protokułowi dworskiemu, przebrać się w uniform pułku huzarów, którego jest szefem, by powitać w tym przepisowym stroju swego ojca króla Jerzego, oczokującego go na dworcu w Londynie w mundurze generalskim, oraz następcę tronu, księcia Walji, przebranego w galowy mundur admiralski.

Ku wielkiemu zmartwieniu księcia galowy mundur, który książe zabrał z sobą w podróż do Australji, a którego nie potrzebował dotychczas ani razu wkładać, okazał się za ciasny. Z największym trudem udało się księciu wciągnąć mundur na siebie, którego szwy groziły w każdej chwili pęknięciem.

Do ostatniego momentu, książe stał w korytarzu wagonu salonowego w rozpiętym mundurze. Scena powitania na dworcu wypadła nienaturalnie sztywnie i chłodno. Książe obawiał się każdego żywszego ruchu, który mógł się zakończyć kompromitująco.

Zachowanie się księcia zwróciło nietylko uwagę króla, ale i najbliższego otoczenia, które po wyjaśnieniu przyczyny niezwykłej u księcia sztywności, serdecznie śmiało się z jego kłopotów, o jakie przyprawiło go skrupulatne przestrzeganie etykiety dworskiej.

Areszt za brak pasów
do mycia okien

Wykonywanie przepisów komisarza rządu o używaniu pasów ochronnych przy myciu okien jest aktualne wobec zbliżających się świąt. Policja sporządza masowe protokuły przeciw właścicielom domów, administratorom i lokatorom, którzy zmuszają służbę i dozorców do mycia okien bez należytej ochrony. Wszystkie protokuły rozpatrywane są w drodze administracyjnej. Niektórym oskarżonym grozi kara aresztu.

Żydowskie brudy
w piekarniach

Komisja sanitarno - porządkowa starostwa północnego dokonała lustracji kilku piekarń, w wyniku czego unieruchomiono 2 przedsiębiorstwa, mianowicie, piekarnię Gustawa Blajmana, przy ul. Zamenhofa 10, i piekarnię Icka Kornblita przy ul. Nalewki 34.

W piekarniach tych stwierdzono brud. Pracownicy zatrudnieni byli bez fartuchów. Pieczywo leżało na brudnych skrzyniach.

Zatarg budowlany
w Warszawie

Jak słychać, posiedzenie nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla załatwienia zatargu w przemyśle budowlanym w Warszawie wyznaczone zostało na 18 kwietnia.

Bieg naprzełaj
o mistrzostwo Polski

W Bydgoszczy odbędzie się dziś bieg naprzełaj o mistrzostwo Polski. Dystans biegu przewiduje 8 km.

Do biegu zgłosili udział najwybitniejsi nasi długodystansowcy z wyjątkiem Kusocińskiego, Noi i Hartlika, zeszłorocznego mistrza Polski. Trudno wskazać zwycięzcę dzisiejszego biegu. Nie ulega jednak wątpliwości, że walka o pierwsze miejsce rozegra się pomiędzy Duplickim, Puchalskim (Warszawa), Fiałką (Kraków), Kurpesą (Łódź) i Strzałkowskim (Białystok). Do zawodów zgłosiło się 26 zawodników

„Muzyka na ulicy"
Wtorkowa premjera teatru Letniego

Teatr Letni gra dziś w niedzielę i jutro w poniedziałek ostatnie dwa razy (94-ty i 95-ty) świetną operetkę Offenbacha „Piękna Helena" z Modzelewską w roli tytułowej, Dymszą, Orwidem, Kurnakowiczem, i in.

We wtorek 16 kwietnia premjera wiedeńskiej komedji Pawła Schurka „Muzyka na ulicy" w przeróbce i układzie muzycznym Marjana Hemara, znakomitego aktualizatora „Pięknej Heleny" w inscenizacji i reżyserji Janusza Warneckiego, w dekoracjach St. Jarockiego.

Sztuka ta jest największym sukcesem ubiegłego sezonu wiedeńskiego w teatrze Raimund-Theater, gdzie była grana przeszło 300 razy.

Rzecz dzieje się w środowisku muzyków podwórzowych, zawiera szereg perypetyj pełnych wesołości i sentymentu.

Świetną obsadę w głównych rolach tworzą: Żabczyńska i Żelichowska; znakomita ekipa komików: Dymsza, Hnydziński, Chmurkowski i Znicz.

GOLGOTA, FILM DLA WSZYSTKICH...

Rzadko zdarza się, aby film jakiś odpowiadał wszystkim warstwom publiczności, wszystkim gustom. Tak jest właśnie z monumentalnym arcydziełem filmowym natchnionej reżyserji Julien Duviviera p. t. Golgota.

Film ten jest dziełem par excellence dla wszystkich. Wszyscy mogą i powinni ten obraz obejrzeć. Każdy znajdzie w nim coś dla siebie. Jednych porwie sam temat osnuty na tle najbardziej patetycznej karty z dziejów ludzkości, na Męce Jezusa Chrystusa, innych zachwyci niezwykły rozmach realizacji i wystawy, przewyższający najśmielsze dotychczasowe poczynania w tym kierunku.

Dodać do tego należy nieprzeciętne ujęcia malarskie wszystkich zdjęć przepiękną oprawę muzyczną, a przedewszystkiem niespotykaną dotychczas obsadą, składającą się z 23 największych potentatów ekranu i scen paryskich z matadorami Komedji Francuskiej i Harry Baurem na czele.

Premjera „Golgoty" odbędzie się dziś w kinie Filharmonja. (N)

Warszawscy pięściarze czekają
na zwycięstwo nad Łodzią

Po raz ostatni w tym sezonie oczekuje zwolenników sportu pięściarskiego w Warszawie impreza, którą będzie w tej gałęzi sportu międzymiastowy mecz bokserski Warszawa—Łódź (Cyrk o godz. 12-ej). Zawodnicy stołeczni ze spokojem mogą oczekiwać na wynik tego meczu, gdyż przeciwnik nie jest wcale groźny i powinni go pokonać conajgorzej w stosunku 10:6. Goście łódzcy wystąpią w składzie: Pawlak, Spodenkiewicz, Leszczyński, Woźniakiewicz, Banasiak, Chmielewski albo Kraszewski, Kłodas i Krenc. Warszawa przeciwstawi im skład: Wieczorek, Teddy, Forlański, Bąkowski, Seweryniak, Karpiński, Doroba I i Mizerski.

Zawodnicy warszawscy w tym składzie nie są reprezentacją najsilniejszą. Brak w niej Czortka i Polusa, wicemistrza oraz mistrza Polski. Obaj ci pięściarze są kontuzjowani. Na ostatnich mistrzostwach Czortek, otrzymawszy cios w ucho, musiał poddać się wypuszczeniu krwi z niego, toteż gdyby walczył dzisiaj, narażony byłby na niebezpieczeństwo ropienia. Polus jest przeziębiony, a z mistrzostw Polski wywiózł nadwyrężone ramię. Zresztą Forlański potrafi go zastąpić godnie.

Jeśli chodzi o horoskopy, to walki dla Warszawy powinni wygrać: Wieczorek, Forlański, Seweryniak, Karpiński o ile walczyć będzie Kraszewski, wreszcie Mizerski. Pod znakiem zapytania stoją spotkania: Teddy — Spodenkiewicz, Bąkowski — Woźniakiewicz. Zresztą to samo można byłoby powiedzieć o walce Doroba I — Kłodas. Ogólnie biorąc Warszawa ma zwycięstwo murowane i to w wysokim stosunku.

Szkoła instruktorów harcerskich
dla chorągwi warszawskiej

Dziś zostanie otwarta w Brwinowie harcerska szkoła instruktorska chorągwi warszawskiej. Otwarcia ma dokonać przewodniczący Z. H. P. woj. Grażyński. Szkoła mieści się w obszernej willi, oddanej bezinteresownie przez właściciela na użytek chorągwi harcerskiej Warszawy.

Szkoła będzie stałym ośrodkiem kształcenia i dokształcania instruktorów harcerskich a jej otwarcie jest niewątpliwie dużym krokiem naprzód stołecznego harcerstwa.

Już słychać
warkot motocykli w Polsce

Wraz z budzącemi się ze snu zimowego sportami letniemi zaczyna powracać do życia również i sport motocyklowy. Cały szereg klubów w Polsce zapowiada wiele bogatych i urozmaiconych imprez. Obok zawodów szosowych przewidziane są wycieczki turystyczne i krajoznawcze, jazdy konkursowe, wyścigi nocne, torowe i t. d.

Polski Klub Motocyklowy organizuje 28 kwietnia wyścigi szosowe o mistrzostwo stolicy oraz motocyklowy zjazd gwiaździsty do Warszawy. Do wyścigów o mistrzostwo Warszawy zgłosili do tej pory udział m. in. Frankowski, Tomaszewski, Langer i Docha z Warszawy, pozatem zeszłoroczny zwycięzca podobnego wyścigu Gembala z Krakowa.

Zgłoszenia do wyścigu przyjmuje kancelarja P. K. M. (Kredytowa 5) w terminie do 25 b. m. Zjazd gwiaździsty dostępny będzie dla wszystkich zawodników, to znaczy również i dla niestowarzyszonych. Meta zjazdu otwarta będzie w godzinach 7 — 9 przy ul. Kredytowej 5.

Przed wizytą angielskich tenisistów

Przyjazd londyńskiej drużyny tenisowej All England Club do Warszawy w przyszłym tygodniu na mecz z Legją, będzie otwarciem sezonu tenisowego w stolicy. Za meczem tym pójdą następne spotkania, z których jako pierwszorzędna sensacja wysuwa się na plan pierwszy mecz o puhar Dawisa z Afryką Południową.

Wśród drużyny gości, znajduje się dwóch graczy nieklasyfikowanych na liście angielskiej, mianowicie Freshwater i Tinkler. Gracze ci są obecnie lansowani przez tenisowe sfery angielskie i uważani jako przyszli zastępcy po Perry'm i Austinie. Freshwater, który temperamentem przypomina raczej Hiszpana niż Anglika, posiada jako specjalność silne uderzenie z forhandu. Tinkler jest również nadzieją angielskiego tenisa. W roku zeszłym w turnieju pocieszenia w Wimbledon pokonał on Kehrlinga 6:1, 6:3. W tym roku podczas meczu Paryż — Londyn Tinkler zwyciężył najlepszą młodzież francuską. W tych dniach na meczu w Berlinie zwyciężył on Niemca Lunggego 6:1, 6:0.

Mecz junjorów angielskich z naszym junjorem Tarłowskim zapowiada się bardzo interesująco i da bogaty materjał porównawczy. Asami drużyny londyńskiej będą Avory i Peters, szósty i siódmy gracz Anglji, z którymi spotkają się Tłoczyński i Hebda.

Dokąd pójść?

Na pierwszy plan dzisiejszych imprez sportowych w Warszawie wybija się mecz piłkarski o mistrzostwo ligi o godzinie 16-ej na stadjonie Wojska Polskiego pomiędzy Legją i Garbarnią Krakowską.

Zwolennicy pięściarstwa pójdą na międzymiastowy mecz Warszawa — Łódź, który odbędzie o godz. 12 w Cyrku.

Aż cztery imprezy w różnych stronach Warszawy organizują kolarze. Przedewszystkiem W. T. C. otwiera sezon w Wilanowie o godz. 12 wyścigami na przełaj na 15 i 7 klm. W Strudze o godz. 10 odbędą się wyścigi kolarskie „Prądu". O godz. zaś 11 Skoda razem ze Świtem organizuje wyścigi na Okęciu. Orkan zaś na Woli.

Liczne będą mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A. Marymont będzie walczyć ze Zniczem o godz. 12 na boisku Koła Polek, pozatem o godz. 16 odbędą się następujące mecze A. Z. S. — Barkochba na boisku A. Z. S., Skoda — Orzeł na boisku Skry, Polonia — Legja na boisku Polonii, Świt — P. Z. L. na boisku domu ludowego, P. W. A. T. T. — Bzura na boisku Warszawianki, wreszcie Warszawianka — Orkan na boisku Orkanu.

Dziś o 3,15 ppoł. „Straszny Dwór"
dla uczestników konkursu

Wszystkim uczestnikom konkursu, którzy otrzymali zaproszenia bronzowe, przypominamy, że dziś o godz. 3 m. 15 ppoł. w Operze Warszawskiej odbędzie się trzecie skolei przedstawienie dla nagrodzonych. Zaproszenia na bilety radzimy wymienić już przed południem, ażeby uniknąć natłoku przy kasie przed przedstawieniem. Grana będzie opera Moniuszki „Straszny Dwór".

Następne przedstawienie odbędzie się w środę, dn. 17 kwietnia — będzie to „Rycerskość wieśniacza" z występem primadonny „La Scali" p. St. Zawadzkiej i „Pajace" z Fedyczkowską, Bevalem, Szczepańskim.

Wioślarze
otwierają sezon

Otwarcie sezonu wioślarskiego we wszystkich klubach z całej Polski odbędzie się za dwa tygodnie. Uroczystość otwarcia obędzie się we wszystkich ośrodkach wioślarskich o jednakowej godzinie i z jednakowym programem.

Nieoficjalny sezon wioślarski już dawno rozpoczął się w stolicy. Korzystając z ładnej pogody liczne osady trenowały już na Wiśle.

Ogłoszenia drobne

PRZEGLĄD ZAWODNIKÓW TORU

Jak przezimowała Stajnia Szwarcsztajna

Stajnia Szwarcsztajna przezimowała bardzo dobrze. Konie zimę spędziły na prowincji i przybyły na tor wyścigowy w stanie dobrym. Na koncie znajduje się 12 koni, w tem: 7 starszych i 5 dwulatków.

Ze starszych 5-letni „Cher-Ami" w roku ubiegłym biegał z powodzeniem, wygrywając 7.000 zł. Jest to dobry, użyteczny koń, który i w tym roku na siebie zarobić potrafi. Dalej syn klasowej „Galante", „Galahad" — wskutek choroby, jaką przechodził wiosną ub. roku, wystąpił stosunkowo późno w szrankach wyścigowych, bo aż w połowie czerwca. Mimo to zdążył jednak wygrać około 15.000 zł. W obecnym sezonie ujrzymy go wcześniej na starcie, a zatem spodziewać się należy, że saldo wygranych nagród wybitnie wzrośnie. Wygrywał on przeważnie na krótszych dystansach, poza jednym wygranym na 2.200 m. „Prince Galahad" przerzucił się z karjery płaskiej na płotową, gdyż okazał się wcale obiecującym skoczkiem. Prawdopodobnie i w tym roku będzie w tego rodzaju wyścigach próbowany. Koń ten w wyścigu swej prawdziwej wartości nigdy nie wykazywał, galopując znacznie gorzej, niż na porannej robocie.

Crack stajni, „Bandit", jeden z najlepszych dwulatków, ub. sezonu, wygrał w swej karjerze bardzo pokaźną sumę 63.910 zł., doznając tylko jednej porażki, w nagrodzie „Borowna" już nieco na dłuższym dystansie, coby wskazywało, że jest li tylko wybitnym flyerem. Jednakowoż nie jest wykluczone, że jako koń wybitnej klasy i na dłuższych dystansach w bieżącym sezonie powinien dać sobie radę. Jest on synem derbistki „Barbary Belle" i dającego szybkie konie „Bafura". Nadmienić trzeba, że przez zimę rozrósł się wszerz, lecz b. mało wgórę. Ujrzymy go zapewne w nagrodzie „Rulera", w tej pierwszej klasowej próbie, przeznaczonej dla derby-generacji, a odpowiadającej angielskiemu wyścigowi w nagrodzie 2.000 gwinei.

„Voleur", syn niezłej „Voleuse", dwulatkiem debiutował tylko raz późną jesienią, zajmując płatne miejsce. Spowodu naciągnięcia ścięgien, przeszedł zimą odpowiednią kurację i jakoby jest w porządku. „Gai Girl" (czyli „Wesoła dziewczynka"), którą handicaperzy w nagrodzie „Handicap Otwarcia dla 3-letnich" uhonorowali najwyższą w polu wagą, bo aż 69 kg., w roku ub. na 6 startów wygrała trzy razy, dwa razy z miejscem. Biegała równo i dobrze. Stajnia ma o niej wysokie mniemanie i ujrzymy ją zapewne w jakimś mniejszym, pozagrupowym wyścigu, gdyż w „Handicapie Otwarcia" z tą wagą udziału braćby mogła. Wczesnych zapisów do większych imiennych wyścigów nie posiada. „Lennik" wygrał jeden wyścig dodatkowy, może okazać się użyteczny.

Z 5 dwulatków, stajnia może się pochwalić najdrożej zapłaconym na licytacji w ub. roku, półbratem „Mata", „Orleanem". Czy jednak jest on najlepszy — to okaże czas. Cena bowiem nie jest jeszcze miarodajna i nie daje patentu na klasowego konia. Mieliśmy już przykłady, jak „Jarema", również jednoroczny, zapłacony dwadzieścia parę tysięcy zł., który jednak, poza paru wyścigami niższej kategorji, nic nie wygrał. Sądząc z pochodzenia po klasowej „Arrov", powinna być bardzo dobra „Harpa", rodzona siostra szybkiej „Golden Flash". Dalej dobrze galopująca „Irresistible" po „Bafur" i „Bascuile", duża, wyrośnięta „Harna" i córka dającego szybkie konie „Palu", „Elba".

Trenerem stajni jest Fryderyk Reiff, jeździć będzie Zenon Nowak.

Samobójstwa... lotnicze

Pragnienie efektownej śmierci i rozpacz

Śmiertelny skok z samolotu dwóch Amerykanek, które w ten sposób podążyły za swymi ukochanymi — ofiarami katastrofy lotniczej, nie jest w kronice samobójczej wypadkiem odosobnionym.

W kilka dni po samobójczej śmierci córek konsula amerykańskiego znaleziono w pobliżu Bazylei zwłoki buchaltera pewnego banku szwajcarskiego, który dopuściwszy się sprzeniewierzeń na znaczną sumę, rzucił się również z samolotu. W związku z tem dzienniki podkreślały niejednokrotnie, że tego rodzaju wypadki samobójstwa nie były dotychczas notowane. Jest to przypuszczenie błędne. W ponurej kronice wypadków samobójstwa znajdujemy szereg ludzi, którzy w ten sposób położyli kres swemu życiu.

AZEW I NIHILIŚCI.

Pierwszym z nich był znany lotnik rosyjski, Maziewicz. W dniu 8 października 1910 r. znaleziono jego zwłoki pod szczątkami zdruzgotanego samolotu. Przy denacie znaleziono list, z któregoo wynikało, że lotnik popełnił samobójstwo. W liście tym, adresowanym do ochrany, Maziewicz donosił, że został zmuszony przez nihilistów do popełnienia samobójstwa. Maziewicz był oficerem korpusu lotników i członkiem tajnej organizacji nihilistów.

Przeszkolenie lotnicze odbył we Francji. Po powrocie do Rosji wybił się na czoło lotników i był ogólnie znany ze swej niezwykłej brawury. Nihiliści nakłonili Maziewicza do zorganizowania pokazów lotniczych, w których miał on wziąć udział. Członkowie organizacji liczyli się z tem, że na pokazach, że dyrektor tego towarzystwa lotniczego znajdzie się również znany prowokator i członek ochrany, który jako entuzjasta lotnictwa zechce niewątpliwie skorzystać z nadarzającej się okazji i przelecieć się samolotem, pilotowanym przez najznakomitszego lotnika rosyjskiego.

Maziewicz otrzymał polecenie pogrzebania Azewa pod szczątkami samolotu...

EMOCJONUJĄCA CHWILA.

Istotnie w oznaczonym dniu Azew, którego przydzielono od oddziału, strzegącego jednego z wielkich książąt rosyjskich, przybył razem z księciem na pole lotnicze. Wspaniałe akrobatyczne wyczyny Maziewicza zaimponowały mu. Azew podszedł do lotnika i poprosił go o zabranie go do samolotu. Za chwilę samolot wzbił się w górę. Obecni na polu nihiliści czekali z niecierpliwością na moment katastrofy. Maziewicz zawiódł jednak ich nadzieje i wylądował z Azewem cało.

Sąd partyjny uznał Maziewicza za zdrajcę i wydał na niego wyrok śmierci.

Ambitny oficer nie chciał ginąć z ręki skrytobójcy i wolał ponieść śmierć dobrowolnie, rzucając się z samolotem na ziemię. Zemścił się na swych towarzyszach partyjnych i w liście, który znaleziono przy nim, wydał wszystkich członków organizacji ochranie.

Z ROZPACZY.

W r. 1925 zginął w podobny sposób lotnik węgierski Gergye. Był on wielkim przeciwnikiem projektu obsługiwania węgierskich linij lotniczych przez aparaty francuskiego towarzystwa lotniczego „Cidna". Gergye należał do elity lotników, nic tedy dziwnego, że dyrektor towarzystwa Deullin pragnął za wszelką cenę pozyskać wytrawnego pilota.

Gdy wreszcie mu się to udało, Gergye zapytał dyrektora: „Jak może pan powierzać odpowiedzialne stanowisko swemu dotychczasowemu przeciwnikowi". — Jestem przekonany — odparł dyrektor — że pan z tym samym zapałem służyć będzie naszym interesom, z jakim je pan dotychczas zwalczał.

Między dzielnym pilotem a dyrektorem zawiązała się serdeczna przyjaźń. W r. 1925 dyrektor Deullin ginie w katastrofie samolotowej, w której zginął Gergye. Z pozostawionych przez pilota listów wynikało, że nie mógł on przeżyć śmierci swego przyjaciela i postanowił zginąć w ten sam sposób.

SAMOBÓJSTWO PRZED KOMORNIKIEM.

Samobójstwa kobiet - lotniczek miały zwykle, jako przyczynę zawiedzione nadzieje, związane ze zdobyciem rekordu lotniczego.

Pilotka francuska, Lena Bernstein, która przygotywała się do lotu z Le Bourget do Capstadtu w Afryce Południowej, dowiedziawszy się, że aparat jej został zajęty przez komornika, zakradła się pokryjomu do hangaru, wytoczyła aparat z szopy i wzniósłszy się w górę, szalonym loopingiem runęła wprost przed nadbiegłymi tymczasem urzędnikami lotniska z komornikiem na czele, rozbijając samolot w drzazgi.

Spod szczątków samolotu wydobyto zniekształcone zupełnie zwłoki pilotki.

Znana pilotka niemiecka, Marga von Etzdorf popełniła samobójstwo, widząc zniweczone swe plany pobicia rekordu w locie bezpośrednim do Tokjo.

NIEDOSZŁY SAMOBÓJCA.

Dużą sensację wywołał w lotniczych kołach australijskich wyczyn Kingsford - Smitha. Po starcie lotnika koledzy jego znaleźli na biurku list, w którym pilot komunikował o swych zamysłach samobójczych.

Zaniepokojeni koledzy rozesłali do wszystkich stacyj amerykańskich, leżących na wybrzeżu Pacyfiku, zawiadomienia o tragicznych zamiarach lotnika z prośbą, by na wszelki wypadek zorganizowano akcję ratowniczą. Jakby w odpowiedzi na swe alarmy otrzymali od lotnika depeszę, w której doniósł on o przebyciu Pacyfiku i o zdobytej wśród walki z żywiołem nowej energji do życia.

Anglja i... małżeństwo na kredyt

Reb Majłoch nie powinien ustąpić

Łódzki „Szadchen" (żydowski zawodowy swat) reb Majłoch ożenił jednego ze swych klientów niejakiego Cukiera na kredyt, to jest nie otrzymawszy należnej mu prowizji w gotówce, a zadowolniwszy się jedynie obietnicą, że zostanie mu ona wypłacona po ślubie z posagu. Niedawno reb Majłoch dowiedział się, że świeżo upieczony jego staraniem małżonek, wraz z dostarczoną mu przy dużym nakładzie pracy żoną, zamierza wyjechać do Palestyny i „zapomina" zapłacić należność za swatanie!

Wiedząc o tem, że władze zatrzymują w Warszawie żydów bankrutów, którzy chcą uciekać do Palestyny nie płacąc długów wierzycielom reb Majłoch powiedział sobie:

— Ja tego Cukra pokażę! W kryminale pójdzie u mnie zgnić! Ja go pokażę!

Nic nikomu nie mówiąc oburzony na niesumiennego dłużnika „Szadchen" włożył odświętną kapotę, uzbroił się w wierny, bojowy parasol i pojechał do Warszawy. Tu w urzędzie palestyńskim dowiedział się, że pogłoski o wyjeździe Cukiera do ziemi przodków są niestety zupełnie prawdziwe! Co gorsza. Cukier ma wyjeżdżać zaraz, już, tego samego dnia! Promień nadziei zajaśniał w zbolałem sercu reb Majłocha, kiedy udało mu się stwierdzić, że nieuczciwy dłużnik nie otrzymał jeszcze wizy na wjazd do Palestyny. Chcąc wzruszyć funkcjonarjuszy urzędu palestyńskiego reb Majłoch otworzył przed nimi serce. Opowiedział szczegółowo z jakiemi trudnościami wyswatał Cukiera, jaką dobrą, prima „efef" żonę mu wyszukał, jaki duży posag dla niego wydostał i jaką czarną niewdzięcznością za to mu odpłacono.

— Nie trzebno tego łobuza dawać wizę! Niech on najpierw zapłaci moje 400 zł. — zakończył wymowny „Szadchen" swą tragiczną opowieść.

W odpowiedzi na to oświadczono reb Majłochowi, że nie ma podstaw prawnych do odmówienia wizy emigrantowi, jedynie za niezapłacenie należności za wyswatanie go. Niezrażony odmowną odpowiedzią, energiczny „Szadchen" poszedł do samego angielskiego konsulatu. Konsul stanął całkowicie na tem samem stanowisku, co i urzędnicy urzędu palestyńskiego, i reb Majłoch opuścił konsulat z goryczą w sercu.

W cukierni u braci Studnia i pomniejszych łódzkich odwiedzanych przez długopołych, brodatych polityków, cukierenkach mówi się teraz o tem niedwuznacznie, że Imperjum Brytyjskie straciło przyjaciela w osobie reb Majłocha i w razie czego nie może już liczyć na niego i jego wierny bojowy parasol...

Spis koni

stajni Szwarcsztajna

5 l. og. gn. Chèr Ami (Bankar Oescsce — Szeréna), wygr. 7.000 złotych.

4 l. og. kaszt. Galahad (Harrier — Galante), wygr. 14.450 zł.

4 l. og. gn. Prince Galahad (Bankar Oescse — Galadsag), wygr. 7.250 zł.

3 l. og. gn. Bandit (Bafur — Barbara Belle), wygr. 63.000 zł.

3 l. og. gn. Voleur (Bafur—Voleuse), wygr. 100 zł.

3 l. kl. gn. Gay Girl (Albula—Galante), wygr. 8.680 zł.

3 l. og. gn. Lennik (Javelot—Beg Meil), wygr. 1.000 zł.

2 l. og. gn. Orlean (Parachute—Garonna),.

2 l. og. kaszt. Irrésistible (Bafur—Bascule).

2 l. kl. gn. Harna (Illuminator — Dimple).

2 l. kl. kaszt. Harpa (Illuminator — Arrow).

2 l. kl. gn. Elba (Palü — Esther).

Antoni Marczyński — 34)

Zemsta Hindusa

Powieść egzotyczna

Dała się namówić, wyszli, wrócili późno, a nazajutrz już o siódmej zadźwięczał w jej pokoju telefon. Dzwonił Prado, prosił, by ubrała się coprędzej, gdyż pociąg do Pegu odchodzi za niecałą godzinę. To będzie śliczna wycieczka, a Pegu trzeba koniecznie zwiedzić. Wysoka na sto metrów pagoda Swe Mawdaw z 128-ma kapliczkami i niedawno odkryty w dżungli posąg leżącego Buddy długości 55-ciu metrów i porcja naprawdę dziewiczego lasu i bezlik podobnych atrakcyj, a wszystko to zaledwie 75 kilometrów stąd...

Z trudem zdołała przerwać potok jego wymowy:

— Ależ ja powinnam tu czekać na odpowiedź od brata.

— Odpowiedź nie przyjdzie wcześniej, jak wieczorem, a do tego czasu będziemy w Rangun spowrotem... Chciałem pani zrobić przyjemność, — zaczął wzdychać, — kupiłem już bilety i...

— Ha, skoro tak, to jedźmy.

Wrócili koło 9-tej wieczorem, gdyż nie było wcześniejszego pociągu. Zosia, „umierająca" z głodu, przeklęła tym razem indyjską procedurę wieczornej kąpieli i angielski zwyczaj przebierania się do obiadu w strój wieczorowy; upłynęła przeszło godzina, zanim ukończyła te przygotowania i zapukała do drzwi swojego towarzysza.

— Gotów pan? Więc zejdźmy do jadalni, jestem piekielnie głodna.

— Jadalnia już zamknięta, — odparł Prado, stanąwszy w drzwiach. — dlatego poleciłem nakryć do stołu tutaj.

Lękając się sprzeciwów, nie pozwolił jej przyjść do słowa i odetchnął z ulgą, kiedy dziewczyna wkroczyła do jego pokoju bez śladu obawy. Zaraz też z wilczym apetytem zabrała się do pałaszowania przekąsek, a potem gorących dań, przyprawionych na sposób birmański tak, że trudno po nich ugasić pragnienie. Piła więc wino i zdradliwe coctaile, niczem wodę, ku wielkiemu zadowoleniu swojego towarzysza. Po obiedzie służba szybko wyniosła stół z zastawą, usunęła fotele pod ściany i zwinęła dywan.

— Teraz trochę zatańczymy, — wyjaśnił Prado, krążąc po pokoju z rozpylaczem. — tylko pierw muszę zabić korzenny zapach naszej uczty. Niech pani tymczasem wybierze odpowiednie kawałki dla mojej orkiestry.

Orkiestrą był gramofon, wybór płyt miał Prado naprawdę ogromny jak na człowieka będącego w podróży a tańczył... bosko! Zosia oświadczyła mu to wręcz zapomniawszy że Freddy jest przecież zawodowym tancerzem.

— Pani również tańczy świetnie — pochwalił ją szczerze. — Daję słowo, że nie wyobrażam już sobie lepszej partnerki.

— Nawzajem... Ale w tańcu, jedynie w tańcu! — dodała coprędzej, bo przycisnął ją do siebie zbyt mocno i zaczął coś pleść o miłości.

Lecz słuchała tych słów z przyjemnością; schlebiały jej przez swoją treść i upajały samem brzmieniem, gdyż Freddy posiadał głos czarująco melodyjny. W pewnej chwili opadły ją skrupuły, że powinna nakazać mu milczenie, że tylko Robert ma prawo tak mówić do niej, ale ten ostatni przebłysk trzeźwości zgasł po drugim kieliszku likieru. — Ot, nieszkodliwe komplementy, — rozgrzeszyła jego i siebie.

Znów nakręcił gramofon, znowu porwał ją w tan, znowu szeptał: — Nie spotkałem od lat tak pięknej kobiety, jak pani... Czy nie domyśla się pani, że tylko dla niej wybrałem się w podróż do Birmy?!... A czy ja nawzajem podobam się pani choć trochę? Choć troszeczkę?

— Baaardzo, — odparła z trudem powstrzymując chęć ziewania.

Ogarniała ją przedziwna senność, ociężałość, ale i błoga niemoc, kiedy jego sprężyste ramiona przytulały ją silniej. Upojona nadmiarem wrażeń z ubiegłych dni, zmęczona dzisiejszą wycieczką, odurzona winem, coraz bardziej traciła poczucie rzeczywistości, coraz więcej jawa upodobniała się do przyjemnego snu.

— To Robert jest tutaj i znowu tańczy ze mną, — mamrotała niewyraźnie i szczelnie zacisnęła powieki; bała się, że jeśli je podniesie, pryśnie czarowny sen, a ona zbudzi się na statku płynącym do Rangun.

Freddy Prado obserwował dziewczynę z uwagą. Dojrzewała do upadku, „według wszelkich reguł", to nie ulegało wątpliwości, niemniej jednak należało działać ostrożnie, by nie zepsuć solidnej roboty. Na próbę musnął ustami skroń, Zosi, potem ucho, policzek, wreszcie szyję, okrążając usta, jeszcze zaciśnięte. Rozchyliły się wreszcie, wyszeptały zdyszanym głosem:

— Ledwie... stoję... daj... odpocząć,... Ro... bert.

Wziął ją na ręce, jak dziecko, zaniósł w róg pokoju, złożył delikatnie na kanapie, a sam usiadł obok i zaczął ją głaskać po obnażonych ramionach, lawirując nieśmiało ku piersiom. Oczy miała stale zamknięte, wciąż jeszcze sądziła, że przy niej jest Robert i uśmiechała się do niego przez upragniony „sen", który lada chwila mógł się stać snem prawdziwym. Tak, Zosia zasypiała właśnie, lecz kiedy Prado odpiął jej podwiązki i pomaleńku zaczął ściągać pończochy, poruszyła się niespokojnie, odruchowo zaplotła nogi.

— Kochasz mnie, najdroższa? — spytał coprędzej, ufny w czarodziejską moc swego głosu.

— Ko... cham... nad.... ży-ciee

Wysunęła usta do pocałunku. Pochylił się nad nią żwawo, objął ją wpół. Ich wargi zbliżały się do siebie tak, że płatek róży ledwie zmieściłby się w pośrodku, kiedy do drzwi zapukał ktoś energicznie.

(D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.36.6? (dział miejski i liter.-art.); 6.66.5? (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z cotygodniowym dodatkiem literackim „Prosto z Mostu" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty (specjalne) — 1.50 zł., lekarskie — 30 gr. Nekrologja po 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielne wyrazy, a tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfrą (N.), a komunikaty specjalne cyfrą (Kom.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.
Kierownik: Tadeusz Ucieszyński.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA